

Przegląd Olskuski

18 KWIETNIA 1996 Nr 8/99/96

Cena: 30 groszy

DZIŚ W PRZEGŁĄDZIE:

- o szkole muzycznej, str. 2
- o kłopotach oświaty, str. 6
- o dawnych sztolniach, str. 8
- o malarstwie Jacka Taszyckiego, str. 9
- o tym, czego można dowiedzieć się u wróżki, str. 10
- o sukcesach młodego poety z Olskusza, str. 11

Postscriptum primaaprilisowe

Tak jak przypuszczaliśmy, większość z Czytelników prawidłowo zinterpretowała tekst o pojawieniu się UFO nad Pazurkiem, jako nasz żart primaaprilisowy. Mamy nadzieję, że nikt z mieszkańców tej uroczej wioski nie poczuł się urażony, jeśli tak, to błądamy o wybaczenie. Nie obiecujemy jednak poprawy na przyszłość. Ale kawał o niezidentyfikowanych obiektach czy światłach, to nie ostatni nasz żart.

Dużo mniej z Państwa zorientowało się, że takowym jest informacja o planach przedłużenia murów przy ulicy Szpitalnej, aż po ul. Kościuski. Nic z tych rzeczy.

Także i z notką o rowerach dla straży miejskiej. Ciężko byłoby sobie wyobrazić strażników miejskich pedaujących na "wielocypedach" z psem uwiązany do bagażnika. Choć gdyby zakupiono też rowery pieskom...?

/O/

PLAGA PŁONĄCYCH TRAW

"Rozpoczynając się wiosną widzimy po zwiększającej się liczbie podpałów łąk i pastwisk" - mówią olskuscy strażacy. Plaga wypałów traw i związane z tym pożary zaczęły się w tym roku wyjątkowo późno ze względu na długą zimę. W kwietniu, samochody strażackie z olskuskiej Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej już dziesięciokrotnie wyjeżdżały do pożarów spowodowanych wypalaniem traw.

Największy pożar miał miejsce we wtorek, 9.04. Około godziny 15 zaalarmowano, że pomiędzy Wodącą a terenem ZGH płoną trawy. Na miejsce wyjechały dwa wozy strażackie, w akcji uczestniczyło też 8 sekcji Ochotniczej Straży Pożarnej z okolicznych wsi. Ogółem do gaszenia pożaru skierowano 42 strażaków. Akcja gaśnicza trwała



ponad dwie godziny. Kierował nią starszy ogólnomistrz Bogusław Paś, na miejsce pożaru przybył zastępca dowódcy JRG Olszusz st. aspirant Henryk Bobyla. Spaleniu uległo ok. 30 ha łąk należących do skarbu państwa. Przyczyną pożaru było podpalenie. Sprawcy nie ustalono. W ubiegłym roku na naszym terenie zanotowano ponad sto pożarów spowodowanych wypalaniem łąk i pastwisk. Wiele z nich przekształciło się w pożary lasów.

Wypalanie traw powtarza się co roku. Czasami strażacy po przybyciu na miejsce zastają właściciela terenu, który na ogół utrzymuje, że to nie on podpalił. Sąsiedzi, którzy mogliby świadczyć, że to on był sprawcą, nie chcą się angażować. W takim wypadku straż może ukarać winnego mandatem do wysokości 5 mln st. zł lub skierować sprawę do kole-

ciąg dalszy na str. 2

JAK MAKLER Z MAKLEREM

Mgr inż. Mirosław Krok - absolwent Akademii Górniczo - Hutniczej, wydziału informatyki, lat 36. Poprzednio pracownik sekcji rynku pierwotnego PKO BP. Makler papierów wartościowych /licencja 342/ z pięcioletnim stażem na stanowiskach kierowniczych.



kdm
KRAKOWSKI DOM MAKLEWSKI

Krakowski Dom Maklerski powstał 19 kwietnia 1993 roku jako spółka cywilna. Zaliczając się do biur co najmniej średniej wielkości /w kategorii biur prywatnych/, obsługujemy około 20 tysięcy rachunków inwestycyjnych. Weszliśmy w program Narodowych Funduszy Inwestycyjnych podpisując umowy z kilkunastoma spółkami "parterowymi" i negocjując je z następnymi.

ciąg dalszy na str. 2

Przedstawiamy... Niebezradny radny

Wieś Laski położona jest w granicach administracyjnych gminy Bolesław. Nie zalicza się do wsi typowo rolniczych, ludność utrzymuje się bowiem głównie z prowadzonej działalności gospodarczej i z pracy w okolicznych zakładach przemysłowych. Mieszkańcy wsi w większym lub mniejszym stopniu przyczyniają się do jej rozwoju, ale wśród nich trzeba zauważyć tych, których wkład w rozwój Lasek jest największy. Do takich należy radny Władysław Stańca, który funkcję tę pełni od 6 lat, a w obecnej kadencji dodatkowo powierzono mu funkcję członka Zarządu Gminy. Do jego największych osiągnięć należy przyczynienie się do poszerzenia drogi i wybudowania mostu. Od lat zdarzały się tam, zwłaszcza na przejściu dla pieszych, wypadki i kolizje. Wygospodarowanie na ten cel pieniędzy, w trudnych przecież czasach, jest nielada osiągnięciem. Wielkim sukcesem jest też przekształcenie naszej sześcioklasowej szkoły podstawowej w ośmioklasową. "Uchroniło" to wiele dzieci przed uciążliwym dojazdem do oddalonej o 4 km Szkoły Podstawowej w Bolesławiu. Nie tylko zaradnością, ale i czynną pracą przyczynił się również do wybudowania nowego kościoła. Obecnie stara się reaktywować Klub Sportowy "Laskowianka". Dla młodzieży zaś projektuje się stworzyć świetlicę, w której będzie można miło spędzić czas. Całkiem nieźle jak na jednego człowieka - nieprawdaż?!

Kamila Mołęda

Szkoła dźwięków

Jedni przychodzą tu, bo wierzą, że muzyka rozwinie ich osobowość, inni, żeby po krótkiej edukacji zostać gwiazdami wiejskich zespołów weselnych czy disco polo, jeszcze inni, bo zmusili ich do tego ambitni rodzice, przekonani, że pociechy mają talent. Zdarzają się też prawdziwe talenty.

Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia w Olskuszu, za rok będzie obchodziła 30 rocznicę powstania. Przez te lata przewinęło się przez szkolne mury prawie 6000 osób. Część kontynuowała naukę, stając się znanymi muzykami, jak Krzysztof Ślabik czy Halina Skubis, dla większości kontakt z muzyką ogranicza się do zabębienia paru taktów na fortepianie, gdy zostaną o to poproszeni podczas rodzinnej imprezy. Dla wszystkich pobyt w szkole był nauką muzycznej wrażliwości i gustu.

Pierwszą siedzibą szkoły był budynek przy ul. 1 Maja, wynajęty od Banku Spółdzielczego. Po 1989 roku, bank nie przedłużył umowy i władze miejskie znalazły się przed dylematem, co zrobić ze szkołą muzyczną?

Od stycznia 1990 r. szkoła muzyczna ma własny budynek, dawny hotel robotniczy przy ul. Nullo. "Głównym problemem - mówi dyrektor placówki, Jolanta Gzela - są remonty budynku. W ub. roku przeprowadziliśmy gruntowny remont dachu, adaptację IV piętra do zajęć zbiorowych, wymianę kanalizacji i malowanie budynku. Teraz przymierzamy się do wytłumienia sal i wymiany instalacji elektrycznej. Od lat na remonty nie przyznaje się szkole żadnych większych środków. Ich koszt został pokryty z opłat, które wnoszą rodzice i z dzierżawy pomieszczeń na parterze budynku kilku prywatnym firmom. Rodzice uczniów płacą miesięczne składki na Radę Rodziców w wysokości 4 zł i dobrowolne wpłaty wynoszące ok. 15 zł miesięcznie. Przez ostatnie lata brakowało nam współpracy z władzami samorządowymi - mówi pani dyrektor. Teraz, zaczyna coś się zmieniać.

Szkoła jest dość dobrze zaopatrzona w instrumenty, zakupy nowych wiązały się niestety ze sporymi wydatkami. W tej chwili mamy zamówione u lutnika dwie wiolonczele. Przyzwoity instrument kosztuje ok. 60-70 mln st. zł.

ciąg dalszy na str. 11

PLAGA PŁONĄCYCH TRAW

ciąg dalszy ze str. 1

gium. W praktyce, poprzestaje się na mandatach. W ubiegłym roku nie było ani jednego przypadku skierowania sprawy do kolegium. Zresztą przepisy w sprawie wypałań też nie są jednoznaczne. Z jednej strony z ustawy o ochronie przyrody z 1991 roku jasno wynika, że "Zabrania się wypalania roślinności na łąkach, pastwiskach..., szlakach kolejowych...", ale przepisy strażackie zabraniają wypalania w odległości mniejszej niż 100 metrów od ściany lasu. Jak pokazały ostatnie lata, najczęściej przypadków wypalania traw ma miejsce w okolicy Bukowna. Często pożar przenosi się na teren okolicznego lasu. Olskuska straż dysponuje trzema nowoczesnymi samochodami gaśniczymi, ale, jak mówią strażacy, brakuje samochodu typowo terenowego, który mógłby prowadzić akcję gaśniczą w warunkach szczególnie trudnych, np. w lesie. Podobno w takich akcjach bardzo dobrze sprawdzają się samochody typu Ural, którymi Olskusz nie dysponuje.

W związku ze wzrostem zagrożenia pożarowego, Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Olskuszu apeluje o niewypalanie traw na łąkach i nieużytkach. Zgodnie z obowiązującymi przepisami stosowanie tego typu praktyk jest niedopuszczalne.

(symp)

JAK MAKLER Z MAKLEREM

kdm
KRAKOWSKI DOM MAKLERSKI

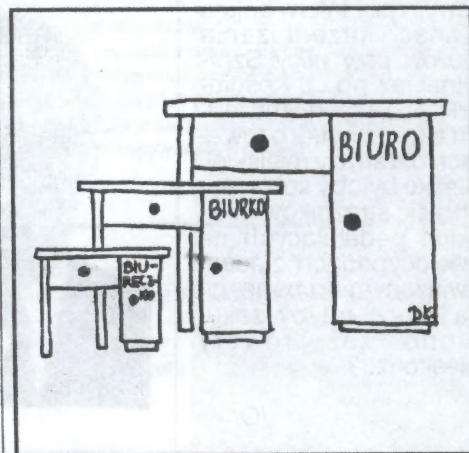
Współpracujemy w tym zakresie ze spółkami z ogólnie rozumianego regionu krakowskiego - gdzie nasze biuro jest dobrze znane i wysoko cenione. Myślimy także o swoim udziale w tzw. OTC, śledząc uważnie prace nad jego tworzeniem. Czynione są obecnie kroki, aby rozszerzyć świadczenie usług na rynku pierwotnym, trwają ostatnie przygotowania do złożenia w Komisji Papierów Wartościowych wniosku o zgodę na sprzedaż płatnych analiz, myślimy o zarządzaniu portfelem papierów wartościowych, doradztwie inwestycyjnym i dealerce.

W planach biura znajduje się również powiększenie liczby Punktów Obsługi Klienta. Strategicznym celem biura jest uzyskanie bezpośredniego członkostwa Giełdy Papierów Wartościowych. Nasi analitycy, po okresie pewnego zastoju, pojawili się ponownie w mediach pisząc komentarze i analizy, a starania nasze idą w kierunku przekazania poprzez media prawdziwego i pozytywnego wizerunku biura naszym aktualnym i potencjalnym klientom.

Za zmianami w profilu działalności idą zmiany organizacyjne. Krakowski Dom Maklerski stanie się w najbliższym czasie spółką akcyjną, czemu towarzyszyć będzie podniesienie kapitałów z obecnych 2,55 mln PZN do około 6 mln. W związku z tym prowadzone są rozmowy z kilkoma kontrahentami zainteresowanymi zakupem części udziałów naszej przyszłej spółki.

Z naszego punktu widzenia i z punktu długofalowego interesu biura, najlepszym inwestorem byłby inwestor z sektora bankowo - finansowego, który wniośby obok kapitału, również "know - how".

Rok 1995 - czas "Giełdowej zapaści" przeżyliśmy, wydaje się, lepiej niż większość konkurencji, co zadowoliliśmy wypracowanej wcześniej, mocnej pozycji. Osiągnęliśmy wprawdzie niewielki, ale zawsze zysk /około 1 mld zł/. Plany otwarcia filii w Olskuszu są krokiem w przyszłość naszego biura.



Nie będzie rzepak

Kilka lat temu rozmyślano w pewnych kręgach o tym, aby na kiepskich glebach gminy Klucze uprawiać rzepak, z którego miano produkować w koksowni "Przyjaźń" ekologiczne paliwo silnikowe. Pomyśl - od początku przez wielu krytykowany - nie doznał się realizacji ze względu na zbyt wysokie koszty przemysłowego przetwarzania rzepaku. Poza tym, kluczewskie ugory (kl. IV i V) są tak zaniedbane, że doprowadzenie ich do w miarę przyzwoitej kultury rolnej, zniechęca największych zwolenników rzepakowego paliwa. Prawdopodobnie ani obecnie, ani w przyszłości, zarówno koksownia jak i gmina Klucze - nie staną się rzepakową potęgą Polski.

Dusigrosze

W poprzednich nr. "Przeglądu Olskuskiego" informowaliśmy, że młodziutki szachista z Jaroszwca - Kasia Poznańska po zdobyciu wicemistrzostwa Polski do 10 lat, będzie w sierpniu br. uczestniczką mistrzostw Europy. W zarządzie kluczewskiego GLKS "Przemsza" wyliczono, że na przygotowanie i udział w tej imprezie trzeba ponad 700 zł. Ponieważ ani rodziców Kasi, ani klubu nie stać na taki wydatek, 30 marca zorganizowano symulację z wicemistrzynią, na którą zaproszono ponad 30 najbogatszych obywateli gminy Klucze, a warunkiem uczestnictwa w tej grze było przekazanie w formie darowizny dowolnej sumy pieniężnej. Do jaroszwskiej SP, gdzie czekała młoda szachistka, przybył Wójt Gminy oraz jeden biznesmen z... Katowic. Natomiast nazwiska kluczewskich "bogaczy" zostały zapisane "złotymi zgłoszkami" w... dokumentacji finansowej GOKSiR-u, bo przecież trzeba było rozliczyć się z przygotowanego poczęstunku.

Ponieważ finansowe wsparcie szachistki jest wciąż aktualne, podajemy nr konta, na które można wpłacać dowolne darowizny: PKO BP Olskusz, ekspozytura Klucze, nr 27690-66660-130 z dopiskiem: Kasia.

Pańskie i bepańskie

Na terenie osiedla XXX-lecia można spotkać co najmniej kilka dorosłych psów, które zostały "eksmitowane" z blokowych mieszkań. Obecnie są "własnością" całego osiedla, a dokarmiają je bądź byli właściciele, bądź inne liściościowe "dusze", których na szczęście dla czworonogów w tym osiedlu nie brakuje. Znawcy psiego problemu twierdzą, że opisany przypadek jest typowy nie tylko dla kluczewskich bloków, ale o tym napiszemy w następnym numerze "PO".

KLUCZE

"Wesołe Podwórko"

Klub "Wesołe Podwórko" rozpoczyna swoją działalność... Podobnie jak w ubiegłych latach, będą gry i zabawy sportowe, wycieczki, dyskoteki, zajęcia kulturalne oraz ciekawe spotkania z ludźmi i przyrodą. Klub jest "własnością" kluczewskiego i jaroszwieckiego osiedla mieszkaniowego, ale odwiedzi też dzieci z bloków Olskuskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która finansuje wszystkie te działania.

Dłużnicy

W 1995 roku zaległości czynszowe mieszkańców bloków w Kluczach i Jaroszwcu wyniosły 141.175 zł. Do sądu skierowano 22 sprawy z Kluczy i 9 z Jaroszwca i wysłano 150 wezwań do zapłaty. Zaległości te, o ponad 27 tys. zł wyższe niż w roku 1994, są porównywalne z kosztami odnowienia wszystkich klatek w ADM-ie, względnie z pomalowaniem elewacji i wykonaniem "stolarstwa" na 60 klatkach schodowych.

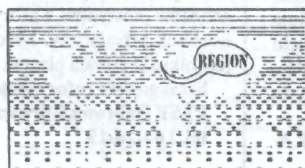
Gra o ligę

Kluczewscy futboliści, którzy na początku tego sezonu byli rezerwacją w "okręgówce" ukończyli rundę jesienną na zaledwie 8. miejscu. Nieudany start (porażka 6:2) w rundzie wiosennej "zepchnął" "Przemszę" do grona potencjalnych spadkowiczów, a obawy są poważne, bo dostrzega się braki kadrowe, kondycyjne i szkoleniowe. Wierni kibice nie wierzą w katastrofę i mają nadzieję, że ich ulubieńcy wrócą (na boisku) do ubiegłorocznej świetności.

Nie będzie dzielnicowego

Mieszkańcy osiedla XXX-lecia w Kluczach domagają się dzielnicowego. W miejscowym komisariacie poinformowano nas, że w aktualnej strukturze organizacyjnej nie przewidziano takich etatów. Jednak każdy policjant ma przydzielony rejon, którym się zajmuje pod względem zabezpieczenia prewencyjnego. Kluczami i Jaroszwcem opiekuje się po dwóch funkcjonariuszy, z którymi może współpracować zarówno każdy indywidualny mieszkaniec jak i administracja.

(bh)



JAK MAKLER Z MAKLEREM

czyli rozmowa Przeglądu o dużych pieniądzach



Przegląd Olskuski: Zamierzacie Panowie otworzyć w naszym mieście oddział Krakowskiego Biura Maklerskiego, dlaczego w Olskuszu?

Mirosław Krok: Za każdym pomysłem stoi przypadek. Nie oznacza to rzecz jasna, aby decyzja o otwarciu w Olskuszu filii Biura, była decyzją nie przemyślaną. Jednak dowiedzieliśmy się, iż z zamiarem zamknięcia swojego biura nosi się firma Pro Capital. Prowadzimy rozmowy o przejęciu ich pomieszczeń wraz z całą infrastrukturą. Są duże szanse na to, że z początkiem maja, w lokalu przy ulicy Kościuszki 12, będziemy mogli powitać Klientów w imieniu Krakowskiego Biura Maklerskiego.

PO: Czym poza przypadkiem kierowali się Panowie przy wyborze Olskusza?

M. K.: Stoi za tym oczywiście przemyślna kalkulacja. Przejmujemy biuro wraz z jego pracownikami, których znam osobiście i darzę zaufaniem, a co jest równie ważne, cenie ich jako fachowców. Kieruje nimi pan Marek Grabowski, który na tym stanowisku pracuje już trzy lata i był przy narodzinach biura. Ponadto Olskusz znajduje się o niecałą godzinę drogi od Krakowa, a mówi się, że kursować do niego będą autobusy miejskie. Czasami dłużej jadę z centrum Krakowa do Nowej Huty niż do Olskusza.

PO: Czyli uważacie Panowie, że najważniejszym dobrem, które przejmujecie są ludzie, pracujący dotychczas w biurze?

Piotr Norski: Zdecydowanie tak! Jesteśmy w stanie konkurować z biurami bankowymi jakością i rzetelnością świadczonych usług. Zależy nam na wykwalifikowanej kadrze, która potrafi sprostać wymaganiom naszych klientów.

PO: Co macie do zaoferowania? Na co mogą liczyć inwestorzy otwierający rachunek w waszym biurze?

M. K.: Oprócz korzystnych prowizji maklerskich /m.in. liniowej/, w naszym biurze nabywać można jednostki uczestnictwa w funduszach powierniczych, kupować i sprzedawać świadectwa udziałowe, korzystając z naszej tablicy ofert, która, i tutaj uchylę rąbką tajemnicy, wkrótce będzie miała charakter ogólnopolski.

PO: Proszę coś więcej powiedzieć o kwalifikacjach Waszych pracowników?

M. K.: Zatrudniamy kilkunastu maklerów papierów wartościowych, z których kilku przygotowuje się obecnie do egzaminu na doradców inwestycyjnych. Pracownicy działu analiz są komentatorami wydarzeń giełdowych, pisując do najbardziej prestiżowych wśród inwestorów gazet, jak Nowa Europa, Rzeczpospolita, Dziennik Polski, a ostatnio także do telegazety w Krakowie. Mamy nadzieję na nawiązanie współpracy z waszym pismem. Ponadto, w charakterze analityka pracuje u nas Tomasz Jażdżyński, współtwórca programu komputerowego do analizy technicznej "GIEŁDA FOR WINDOWS".

PO: Inwestorzy w naszym mieście są pozostawieni sami sobie. Mają utrudniony dostęp do fachowej literatury i nowinek z branży. Czy zamierzacie państwo jakoś im pomóc?

P. N.: Planujemy w najbliższym czasie zorganizowanie w Olskuszu spotkania poświęconego analizie fal według teorii Elliotta, które poprowadzi jeden ze znanych krakowskich analityków giełdowych. Jeśli wykład ten spotka się z zainteresowaniem, mamy przygotowany dalszy cykl spotkań o podobnej i innej tematyce. Proszę pozostawać w kontakcie z punktem obsługi klienta przy ulicy Kościuszki 12 i dowiadywać się o termin owego spotkania.

Prócz tego, inwestorzy otrzymują w naszym biurze wydawany przez nas codziennie biuletyn informacyjny. Nasi klienci mogą także korzystać z serwisu modemu - BBS. Chcemy też stale poszerzać zakres prezentowanych naszym klientom materiałów i zamierzamy w najbliższym czasie wystąpić do KPW o zgodę na odpłatne udostępnianie analiz finansowych spółek. W następnej kolejności będziemy się starali o uzyskanie zgody na działalność doradczą i dealerską.

PO: Ostatnie pytanie. W naszym mieście działają dwa duże banki, również prowadzące działalność maklerską. Czy nie boicie się konkurencji?

M. K.: W porównaniu z nimi jesteśmy jak Dawid przy Goliacie, ale żartując, wszyscy wiedzą, jak ta historia się skończyła. Myślę, że na tej konkurencji skorzystają tylko klienci.

Przegląd Olskuski: Dziękuję za rozmowę.

Marek Krok, Piotr Norski: My także.

◆ GRABOWA, SKALBANIA

Mogą pogryźć

W lasach pomiędzy tymi wioskami prawdopodobnie buszują wściekle lisy. Przychodnia weterynaryjna w Łazach zamieściła w okolicznych miejscowościach ogłoszenia informujące o tym niebezpieczeństwie i nawołujące do niewypuszczania psów poza ogrodzenia domów. Ma to zapobiegać rozprzestrzenianiu się zarazy. Wścieklizna, jak wiadomo, może być dla człowieka chorobą śmiertelną, dlatego mieszkańcy okolicznych wsi żyją w nie-małym strachu i zważają na swe domowe zwierzęta.

Agnieszka GUZY

◆ KLUCZE, KWAŚNIÓW

Chcą czytać...

Uchwała o likwidacji bibliotek publicznych na terenie gminy Klucze wywołała sprzeciw wielu mieszkańców. Postanowiono interweniować. 16 marca odbyło się w kwaśniowskiej bibliotece zebranie, w którym udział wzięli m. in. wójt Klucz - Małgorzata Węgrzyn oraz Rada Sołecka. Ta ostatnia zaproponowała, by ograniczyć godziny udostępniania liczącego ok. 8 tys. tomów księgozbioru do minimum, czyli jednego dnia w tygodniu, ale punktu bibliotecznego nie likwidować. Motywowano to trudnościami dojazdu do Klucza i tamtejszej biblioteki, wskutek czego większość czytelników zrezygnuje z wypożyczania. Wyrażono też troskę o książki, z których wiele jest już "nie pierwszej nowości" i w razie przeprowadzki czekałoby je oddanie na makulaturę. Wniosek Rady Sołeckiej będzie rozpatrywany na sesji Urzędu Gminy.

Anna KARPAŁA

◆ WOLBROM

Nowy komisariat

Od końca lutego woltbromscy policjanci urzędują w nowej siedzibie - w głębi swej posesji przy ulicy Krakowskiej 17. Budynek, w którym obecnie mieści się komisariat, budowany był w latach 1987-92 jako zaplecze gospodarcze. Obecnie po adaptacji udało się uzyskać w nim około 150 m² powierzchni o znośnym standardzie. Stara siedziba policji ma prawie 100 lat i jak wykazały ekspertyzy, grozi zawaleniem. Los jej nie jest jeszcze przesądzony, ale prawdopodobnie zniknie z powierzchni ziemi, gdyż koszt ewentualnego remontu byłby wyższy, niż koszt budowy nowego budynku o podobnej kubaturze.

Łukasz BIEDA

Krótko z regionu

◆ HUTKI

Lepiej późno niż wcale

Cała tegoroczna zima była dla mieszkańców Hutek ciężką próbą wytrzymałości. Codziennie rano, bywało, że w śniegu i zawierusze, młodzież i starsi musieli chodzić piechotą na przystanek autobusowy w Bolesławiu. Na szczęście ostra interwencja wyżej wspomnianych odniosła nareszcie pożądany skutek. Od 18 marca zaczął kursować nowy autobus o godz. 7.20, jadący do Olska przez Hutki.

◆ SŁAWKÓW

Kościółek św. Jakuba

Jednonawowy kościółek św. Jakuba, stojący na miejscu dawnej kaplicy św. Jana Chrzcięcy przy bramie Bytomskiej, został wybudowany w 1827 r. przez Jakuba Kubickiego, jednego z obywateli sławkowskich. Pierwotnie przy kościele św. Jana stał klasztor duchaków ("de saecis" - podwójne krzyże). Zakonnicy prowadzili szpital dla chorych i biednych górników. Na tyłach klasztoru zbudowana była łaźnia parowa, która przynosiła mu dochód. Kościółek św. Jakuba jest prawdziwą ozdobą ul. Świętojańskiej - murowany, o przekroju prostokątnym, przedłużony od frontu niewielką kruchtą. Strop płaski, nakryty dachem siodłowym z dość wysoką wieżyczką. Wewnątrz znajduje się barokowy ołtarzyk z obrazem św. Jakuba. Kościółek otacza obszerny cmentarz ocieniony roslami drzewami i ogrodzony niskim murem.

Joanna KĘDZIERSKA

◆ WOLBROM

Nagroda za 300 zł

"To miała być dla nas nagroda za ciężką pracę, a musimy za nią zapłacić 300 zł" - skarża się rozżaleni "Woltbromiacy".

W woltbromskim Domu Kultury działa od wielu lat Zespół Pieśni i Tańca "Woltbromiacy". Choć tworzą go młodzi ludzie, to mają już na swoim koncie kilka znaczących sukcesów. Podzieleni są na dwie grupy wiekowe. Starsza, za ciężką, acz efektywną pracę ma w nagrodę wyjechać na dziesięciodniową wycieczkę do Turcji. Młodzież będzie przebywała u tureckich rodzin i wraz z nimi zwiedzała ten piękny kraj. Zaplanowane jest kilka występów zespołu przed tamtejszą publicznością. Za nagrodę będą musieli jednak zapłacić, wyjazd kosztuje każdego uczestnika 300 zł, dla wielu członków zespołu to duża suma. Młodzież cieszy się z wycieczki, ale czy to naprawdę jest dla nich nagroda?

Agnieszka MIKA

Dary dla DPS-u

Olski Dom Pomocy Społecznej otrzymał dary przekazane przez holenderską fundację Stichting Etten - Leur Helpt Polen. Do Olska trafiły łóżka, pościel, ubrania, sprzęt szpitalny, stoliki. Nie jest to pierwszy przykład pomocy tej holenderskiej fundacji. Z darów korzystał już wcześniej także olski szpital.

Przed pięcioma laty otrzymano dzięki temu karetkę mercedes.

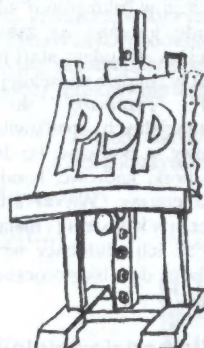
Olski Dom Pomocy Społecznej nawiązał też kontakty z duńską organizacją charytatywną Y's men Club z Bjerringbro. Dzięki temu pod DPS już kilkakrotnie zajeżdżały ciężarówki z darami, łóżkami, ubraniami, sprzętem medycznym. Prowadzono rozmowy na temat przekazania do Olska mikrobusa ze specjalną rampą, która usprawni przejazd ludziom poruszającym się na wózkach. Byłoby to o tyle potrzebne, że olski DPS posiada od niedawna filię w Jeżówce.

(symp)

Wy dajcie im jeść

W dniach 18-20 marca w parafii św. Andrzeja Apostoła w Olsku odbywały się rekolekcje wielkopostne dla młodzieży prowadzone przez franciszkanina z Chęcini O. Stanisława Glistę. We wtorek każdy uczestnik rekolekcji otrzymywał ze słowami "Bądź dobry jak chleb" mały chleb pieczony specjalnie na tę okazję. W środę po mszy kończącej rekolekcje w Miejskim Domu Kultury odbył się koncert pieśni religijnych "Pomóż mi..." w wykonaniu Marka Tercza. Z kolei w dniach 1-3 kwietnia odbywały się rekolekcje dla nauczycieli prowadzone przez ks. bpa. Piotra Skuchę. Tematem rekolekcji były rozważania na temat "Księgi Hioba".

(symp)



Dyrekcja Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej ogłasza zapisy do klasy I w roku szkolnym 1996/97. Egzaminy wstępne 27-31 maja 1996 r.

Termin składania dokumentów do 30 kwietnia 1996 r.

PLSP w Dąbrowie Górniczej rozpoczęło działalność 1 września 1978 roku, kiedy to pierwszych czterdziestu uczniów

podjęło naukę w dwóch specjalnościach: szkła artystycznego i wystawiennictwa. Organizatorem i pierwszym dyrektorem liceum był zmarły w 1985 roku artysta plastyk Jerzy Krzyż, dla którego szkoła była prawdziwą pasją. Nasi uczniowie rozwijają swoje uzdolnienia artystyczne na lekcjach rysunku, malarstwa, rzeźby i literatury. Zagłębiają także wiedzę z historii sztuki. Corocznie młodzież bierze udział w plenerach malarskich, tworząc pod okiem nauczycieli prace, prezentowane później na wystawach poplenerowych. W konfrontacji z innymi szkołami artystycznymi nasze liceum może poszczycić się wieloma znaczącymi osiągnięciami. M. in. w 1995 roku nasza uczennica otrzymała II nagrodę na Ogólnopolskim Biennale Rysunku i Malarstwa w Bielsku Białym. O wysokich umiejętnościach młodzieży świadczy znaczny procent naszych absolwentów dostaje się do różnych wyższych szkół artystycznych. Wielu absolwentów podejmuje pracę ciesząc się opinią dobrych fachowców.

Nasza szkoła daje możliwość rozwijania twórczych uzdolnień pod czujnym okiem wysoko kwalifikowanej kadry artystów plastyków, z których wielu posiada niemały własny dorobek artystyczny. Miło nam donieść, że jednym z nich jest olski artysta plastyk Stanisław Stach.

Szczegółowe informacje:

PLSP Dąbrowa Górnicza, ul. Kosmonautów 8
tel. 164-26-19

Wagary

21 marca, jak co roku, młodzież z ołkuskich szkół urządziła sobie "Dzień Wagarowicza". Najwięcej uczniów ciągnęło na Rynek. Tym, którzy przybyli tam nieco wcześniej udało się znaleźć miejsce na ławkach i wystawić swą błądą (po zimowej szarzyźnie) twarzyczkę do słońca, które w tym dniu "nie spało". Lodziarnie i sklepy z piwem były wręcz okupowane. Powodzeniem cieszyły się też bary i restauracje. Po takim "radosnym" przedpołudniu sfrustrowana młodzież wracała do domu w obawie: co jutro będzie w szkole... Myślę, że na przyszłość władze miasta mogłyby na Rynku zorganizować jakiś festyn czy występ młodzieżowego zespołu. Może wtedy młodzież zdecydowałaby się pójść na wagary z nauczycielem. Dnia Wagarowicza nie da się uniknąć, młodzież bowiem i tak ucieknie z lekcji, a pozostawiona bez opieki ma - nie zawsze - mądre pomysły.

Justyna GAŁKA

Od Redakcji: Sugestia, by miejskie władze organizowały młodzieży wagary wydaje nam się cenna, ale z lekką bezsensowną. Jeśli ktoś liczy, że "Dzień Wagarowicza" z nauczycielem będzie jakąś wielką atrakcją dla uczniów, raczej się przeliczy. Po prostu uciekną drugi raz z festynu czy koncertu. A szykany związane z ucieczką muszą być wliczone w jej koszt, inaczej co by to były za wagary? Zaś co do pijaństwa wśród nieletnich (i nie tylko!) to tu przyznajemy się szczerze - pomysłów nie mamy. Zresztą czy jest ktoś ktoje ma?

Opuśzczone i podpala-

22 marca, około godz. 19.00 w stojącym przy Rynku, niszczącym budynku dawnego Starostwa wybuchł pożar. Kłęby dymu wskazywały na poważne zagrożenie. Na miejsce bardzo szybko przybyła jedna sekcja straży pożarnej. Akcja gaszenia trwała ok. godziny. Źródło ognia zlokalizowano w piwnicach gmachu. Straty są niewielkie.

Na spacer z szufelką

Czy na właścicieli psów spoczywają jakieś obowiązki? Takie pytanie nasuwa się, ilekroć wychodzimy z domu i natykamy się na dziesiątki bezpańskich (a bardziej pozostawionych bez opieki) psów. Czworonogi wałęsają się nie tylko po lasach i ulicach, ale nawet po sklepach i... szpitalu! Prócz tego, że nikt się nimi nie interesuje, to jeszcze nikt po nich nie sprząta. Brzydko pachnące ślady ich bytności są wszędzie: na zieleńcach, chodnikach, trawnikach i klatkach schodowych. Ot, czekający

problem, jak go rozwiązać? Czekamy na propozycje.

Justyna ROGÓŻ

"Wokół Kafki"

Właśnie pojawiła się w sprzedaży książka Maurice'a Blanchota "Wokół Kafki". Tę znakomitą aczkolwiek trudną w odbiorze pracę wydało warszawskie wydawnictwo KR. Miło nam donieść, że przełożenia z "obcego" francuskiego na "nasze" dokonał ołkuszanie (dokładnie pomorzanie, bo z tej dzielnicy jest rodem) Krzysztof Kocjan, współpracownik "Przeglądu Ołkuskiego". "Wokół Kafki" to zbiór interesujących esejów dotyczących osoby Franza Kafki i dzieła, jakie po sobie pozostawił. Polecamy Państwa lekturze.

/O/

"Czorty"

W marcowym, 50. już numerze "Feniksa", magazynu literackiego, promującego science fiction i fantasy, znalazła się minipowieść rodziennie związanego z Ołkuszem Piotra Patykiewicza. "Czorty" to powieść fantasy, pełna naturalistycznych opisów średniowiecznych walk, rzezi, wbijania kołków w wampirze czaszki itp. Wszystko to napisane prozą soczystą, nasyconą setkami archaizmów. Czyta się wyśmienicie, to też polecamy!

/O/

Kamil raz jeszcze...

Pisaliśmy już o wyjątkowych osiągnięciach ucznia klasy trzeciej IV Liceum Ogólnokształcącego Kamila Reńdy. Jego kolejny sukces to zdobycie tytułu Laureata w eliminacjach centralnego Konkursu Parlamentaryzmu w Polsce na temat "Udział społeczeństwa w kształtowaniu instytucji władzy na ziemiach polskich". Nagrodą dla laureatów tego konkursu jest przyjęcie na pierwszy rok studiów prawniczych bez egzaminu. Trzeba tylko zdać maturę! W finale krajowym tego konkursu uczestniczyła także druga uczennica IV LO - Justyna Ścigaj. Gratulujemy!

Przystankowe boje

Nie było przystanków, było źle. Są - jeszcze gorzej.

Odkąd w Zedermanie postawiono przed trzema laty przystanki PKM są one systematycznie niszczone. Solidnie muszą się napracować podpici chłopcy wracający z sobotnich dyskotek, skoro następnego dnia brakuje w przystanku blach ze ścian, wybite zostały szyby, zerwany rozkład jazdy czy tak jak ostatnio, skrzywiony sułpek podtrzymujący dach. Przystanki niszczą zarówno miejscowi, jak i mieszkańcy okolicznych wiosek w ramach rewanżu. Przystanki wyglądają strasznie, zaśmiecone petami, łupinami słonecznika, butelkami z piwa i wódki.

Krótko

W ciągu zimy przystanki zostały wyremontowane. Lecz wkrótce nadejdzie wiosna i chłopcy powracający z dyskotek, nudząc się w oczekiwaniu na ostatni autobus, zrobią z nimi "porządek".

Magda Kordaszewska

Dzień gorących słuchawek

"Piątek, 22.03 to najbardziej męczący dzień w moim życiu, ludzie dzwoniли do północy" - twierdzi jedna z pracownic poczty. Właśnie tego dnia założono w Sułoszowej od dawna oczekiwane telefony. Początkowo we wsi było 150 numerów, obecnie utworzono linie na 280 numerów. Na razie ze światem można się połączyć za pośrednictwem starej centrali ręcznej na poczcie. Od września połączenia będą automatyczne.

Anna Kołodziejczyk

Złodzieje w przedszkolu

W nocy z 24/25 marca br. nieznani sprawcy włamali się do Miejskiego Przedszkola w Bukownie przy ul. Sławkowskiej 133. Do środka budynku, złodzieje dostali się przez właz na dachu. Ze strychu przeszli na korytarz, a następnie używając siekiery sforsowali drzwi do gabinetu dyrektora. Skradziono sprzęt audio-video, maszynę do pisania, aparat fotograficzny, organy oraz kasety magnetofonowe i video. Straty ocenia się na ok. 3000 zł. Złodzieje połamili się także na zapasy żywności zgromadzone w kuchni. Policja została powiadomiona o włamaniu przez pracownicę przedszkola, które w poniedziałek rano przyszyły do pracy. Do poszukiwania śladów użyto specjalnie szkolonego psa policyjnego.

Dominika Czerniak



13 kwietnia upłynął termin ogłoszonego przez sklep "NR 18" konkursu dla posiadaczy najstarszej pary spodni LEVI'S, zakupionych w sklepie "NR 18", przy ulicy Krakowskiej w Ołkusz.

Nową parę spodni otrzyma Andrzej Kordaszewski, który zakupił spodnie 14 czerwca 1994 roku.

Gratulujemy.

Śpiewać każdy może.

Już po raz trzeci, młodzież z I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Ołkusz zorganizowała konkurs piosenki. "Śpiewać każdy może" to zarówno tytuł jak i najkrócej sformułowana zasada regulaminu konkursu. Ma on charakter otwarty, prezentowany może być każdy rodzaj muzyki.

W środę, 3.04 w klubie "U Wicka" zebrało się ponad sto osób, aby posłuchać konkursowych zmagani. Pierwszy wystąpił Adrian Spuła uczeń klasy Ib, który zaprezentował przy akompaniamencie gitary trzy utwory, najlepsza okazała się własna piosenka "Dajcie mi tę bombę". Po nim wystąpił skład mieszany (uczniowie z I i IV LO), zespół Anima Villis wykonał przy akompaniamencie dwa gitarowego i saksofonu trzy utwory do wierszy W. Broniewskiego i J. Harasymowicza. Muzykę o nieco jazzującym brzmieniu skomponował członek zespołu Damian Żurek. Jako trzeci zaprezentowali się muzycy ukrywający się pod nazwą MMKM. Świetna dawka poezji śpiewanej, ciekawa wokalizacja, no i skrzypce Marcina Koleta dopełniły całości. Ostatni zespół, "Wiszące struny" grał na "Śpiewać każdy może" po raz trzeci i podobnie jak wcześniej wykonywał utwory rockowe. Tym razem gwóździem programu była wokalistka. Małgorzata Kulesa zaśpiewała, i to jak, piosenki Janis Joplin.

Tak więc różnorodny repertuar zadowolili zarówno miłośników piosenki nurtu "gitarą i piórem" jak i dobrego rocka. Na zakończenie organizatorzy rozdali publiczności kartki, na których można było wpisywać swoich faworytów. Opinie publiczności i jury były podobne, głosy rozłożyły się niemal po równo wśród trójki występujących zespołów. Tak więc jury postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody. Pierwsze wyróżnienie "za ciekawe aranżacje i improwizacje" uzyskał zespół MMKM, wyróżnienie "za wysoki poziom muzyczny i ciekawe jazzowe aranżacje" otrzymał zespół Anima Villis, a wyróżnienie za "wspaniały wokół i potęgę w oddziaływaniach muzycznych" przypadło "Wiszącym Strunom"... Nagrodzeni otrzymali kasety i plakaty.

Muzyczne imprezy w I LO zaczynają wpisywać się na stałe do młodzieżowego repertuaru w Ołkusz. Przyciągają coraz więcej chętnych i są dobrą próbą dla amatorskich zespołów przed wyjściem na większą scenę.

(syp)

Czy kształcimy bezrobotnych...?

Z dyrektorem Delegatury Kuratorium Oświaty w Olskuszu, mgr Andrzejem Feliksikiem rozmawia Przegląd Olski

PO- Panie dyrektorze, od pierwszego stycznia szkoły podstawowe przeszły pod władanie gmin. Jak układa się współpraca Delegatury Kuratorium z władzami samorządowymi?

A.F. Współpraca układa się bardzo dobrze i to na kilku płaszczyznach. Ponieważ wcześniej gminy przejęły przedszkola, to na ich przykładzie widzieliśmy, że współpraca układa się dobrze, a w tej chwili, jeśli chodzi o szkoły podstawowe, to głównym problemem jest brak pieniędzy. Wiadomo, że subwencji nie wystarczy i prawie każda gmina wykazuje brak pieniędzy na utrzymanie przejętych szkół. W Olskuszu zabraknie ok. 20 mld starych złotych. To bardzo dużo. Gdybym miał jedną trzecią tej sumy na całą delegaturę, na wszystkie koła zainteresowań i dodatkowe czynności nie wynikające z realizacji minimum programowego, to byśmy mieli dokładnie wszystko. Podobnie wygląda sytuacja w innych gminach. Wiem, że gminy zastanawiają się nad wystąpieniem o przyznanie dodatkowych pieniędzy na utrzymanie szkół. Jeśli chodzi o współzarządzanie szkołami. Ustawa o systemie oświaty reguluje, jakie są kompetencje kuratora, jakie gminy. Kompetencje kuratorium ograniczają się do nadzoru pedagogicznego. Jego formami może być przegląd, wizytacja i hospitacja, ocena dyrektora oraz badanie umiejętności i wyników nauczania. Ta ocena musi być wspólna. Przepisy, które to regulują, wkrótce ulegną zmianie. Na dzień dzisiejszy zostały zawarte wstępne porozumienia z władzami gmin. Po pierwsze ustaliliśmy, jak realizować wspólną ocenę szkoły. Odbywa się to w trzech etapach. Pierwszy, to ocena kuratorium, drugi, ocena jednostki prowadzącej, czyli w naszych warunkach gminy. Gmina ocenia wykonanie zadań zleconych dyrektorowi, np. finansów i inwestycji. Trzecia część, to wspólne ustalenie wniosków.

Inna sprawa to arkusz organizacyjny szkoły. Do zadań kuratorium należy sprawdzenie czy zatrudnieni nauczyciele posiadają wykształcenie zgodne z obowiązującymi przepisami i czy arkusz organizacyjny jest z

Dłubie świętym w nosie /cz.3/

Wywiad rzeka z Józefem Liszką, emerytowanym inżynierem mechanikiem, redaktorem naczelnym kwartalnika "Kronika Miasta Bukowno", byłym kustoszem w olskim Muzeum Regionalnym, założycielem Klubu Psychotronicznego w Bukownie, rzeźbiarzem, autorem wielu książek popularyzujących regionalną historię oraz utrwalających tak ulotne zjawiska kulturowe jak legendy czy... przysłowia. "Przegląd Olski" w osobie Olgerda Dziechciarza.

PO - Przez parę lat był Pan kustoszem olskiego Muzeum Regionalnego PTiK. Organizowane przez Pana wystawy były wielokrotnie nagradzane, a przy tym chętnie odwiedzane przez wszystkich. Dlaczego Pan zrezygnował z tej funkcji?

J.L. - Bardzo lubiłem tę pracę. Tyle tylko, że dużo czasu traciłem na rzeczy mało produktywnie. Tak rozumiem, że niedużo już człowiekowi zostało tych lat. Idzie mi 66 rok. Trzeba się liczyć z tym, że albo człowiek nie będzie żył, albo opadnie z sił. A "roboty" jest dużo, i chciałbym jeszcze sporo napisać i wydać.

PO - Czy widzi Pan zainteresowanie historią u młodzieży?

J.L. - Miałem już 40 spotkań autorskich z młodzieżą. Od Pilicy poprzez Olsk, aż po Dąbrowę Górniczą. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że część młodzieży przychodzi na te spotkania, bo nie mają wtedy lekcji. Ale np. ostatnio miałem spotkanie z licealistami w Pilicy. Było tak duże zainteresowanie, że pomimo wyznaczonej na spotkanie 1 godziny, przeciągnęło się do trzech. Wtedy pomyślałem, że pewnie mają klasówkę, ale okazało się, że nic z tych rzeczy. To mnie bardzo podbudowało. Nawet nie czułem się zmęczony.

PO - Czy posługuje się Pan komputerem?

ramowym planem nauczania. Jeśli te dwie sprawy są zgodne z przepisami, to zatwierdzamy arkusz. Gmina może dać więcej środków i zmienić arkusz poprzez dodanie godzin, np. języków obcych czy finansowanie działalności kółek pozalekcyjnych. Następnie taki schemat jest wspólnie zatwierdzany. Podobnie wygląda sprawa z aneksami do arkusza. Kolejna sprawa to wizytacje szkół. W przyszłości będzie spisane porozumienie, na dzień dzisiejszy informujemy tylko gminę o wejściu na wizytację. Kiedy zostanie wydane szczegółowe rozporządzenie, to spisujemy porozumienie.

PO- Słyszałem, że szykuje się powrót do tradycji organizowania przez oświatę rajdów turystycznych.

A.F. To prawda. Chcemy zainicjować powrót do imprez turystycznych w formie rajdów,



J.L. - Nie. Jestem namawiany przez syna, ale jakoś wolę maszynę do pisania. Już się przyzwyczaiłem...

PO - Ostatnią pasją, z jakiej chce Pana odpytać, jest psychotronika. Wiem, że prowadzi Pan przy Domu Kultury w Bukownie Klub Psychotroniczny. Na czym polega jego działalność?

J.L. - Całe życie interesowałem się psychologią. Kiedyś chodziłem nawet do 3-letniego Studium Gospodarowania i Zarządzania.

które w latach osiemdziesiątych odbywały się cyklicznie, a potem upadły (na początku lat osiemdziesiątych na wiosnę odbywały się: Rajd Szlakami Bohaterów Powstania Styczniowego, Rajdowy Dzień Dziecka i jesienny Rajd Szlakami Walk Oddziału "Hardego") /dop. red./.

Raid będzie organizowany wspólnie, my zajmujemy się częścią organizacyjną, gmina pokryje koszty. Taki "Raid Szlakami Bohaterów II Wojny Światowej" odbędzie się w maju. Jest to związane z uroczystościami w Zuradzie, chcemy w ten sposób uczcić planowany przyjazd do Polski kpt. Gnyśia. Będzie to impreza kilkustopniowa. Raid będzie się kończył w Jarosławcu, każda gmina zaoferowała się, że przysła autobus, który odwiezie dzieci po rajdzie do domu. Na mecie rajdu będzie czekał na dzieci gorący posiłek. Gminy dadzą pieniądze na ugotowanie wojskowej grochówki. Pokryją także koszty nagród

wręczanych zwycięzcom konkursów krajoznawczych, turystycznych i historycznych, które będą się odbywały w trakcie rajdu. Chcemy, aby każda szkoła umieściła w planie pracy tzw. raid wewnętrzny czy szkolny. Byłby to jeden dzień, kiedy cała szkoła wychodzi na trasy rajdowe i spotyka się w jednym miejscu.

Kolejną płaszczyzną współpracy jest sport. Każda gmina zobowiązała się, że w miarę możliwości sfinansuje pozalekcyjne zajęcia sportowe, czyli popularne SKS-y.

PO- Szkoły podstawowe są zatem "sługami dwóch panów". Czy to dobrze, czy raczej powinien być jeden właściciel?

A.F. Współzarządzanie przed szkołami było takim "balonem próbnym" i nigdy nie było zatar-

ciąg dalszy na str. 8

Organizowało je Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Katowicach i tam mieliśmy przedmiot psychologię i socjologię. I ponieważ tak trochę po tych kierowniczych stanowiskach się ślizgałem, ta wiedza stamtąd wyniesiona przydała mi się w kontaktach z pracownikami. Choć rzeczywiście od psychologii do psychotroniki droga daleka, bo jedna, pierwsza uważana jest za naukę, a druga za paranaukę.

Wielu uważa, że wszystko czym się psychotronika zajmuje jest nieudowodnione. A moje takie głębsze zainteresowanie psychotroniką zaczęło się od systematycznego uczestnictwa w dwu-trzydniowych sympozjach psychotronicznych i radiestezyjnych w Bydgoszczy, które odbywają się zwykle wiosną i jesienią przy tamtejszej pomaturalnej szkole ekologicznej. W tej szkole radiestezja i psychotronika są podstawowymi przedmiotami. Wykładowcy tej szkoły są lektorami w czasie owych sympozjów. Tam doszedłem do przekonania, że np. radiestezja jest bardzo ciekawa. Miałem nawet takie zdarzenie: były kłopoty z tym kominem w Zakładach Górniczo-Hutniczych (tym, na którym kiedyś strajkowano (słynny strajk zakładowy "Solidarności" w 1994 r - dop. red.), pękały śruby, stawy. Okazało się, że ten komin jest na skrzyżowaniu żył wodnych. I kiedyś przyjechali do mnie koledzy z tego zakładu, kiedy ja byłem już od kilku dni na emeryturze i żalili się właśnie na te powstające awarie. To ja wyciągnąłem karteczkę i wyrysowałem z pamięci taki planik, tu droga "A", tu "H", a znam teren, bo pracowałem tam 30 lat, wziąłem wahadełko i wymierzyłem mniej więcej, gdzie jest żyła wodna. Ale ponieważ nie miałem doświadczenia, poleciłem im dobrego radiestę, Pan Leśniak z Krzykawki. I on tam na miejscu potwierdził te moje przypuszczenia i wyznaczył te żyły tak samo jak ja, tu przy tym stoliku. A co do głębokości tych żył, to Pan Leśniak nie potrafił jej określić. A to jest tak, że jak się to wahadełko kręci, to się tupie nogą, raz, dwa, trzy, cztery... i w pewnym momencie wahadełko przestaje się kręcić - na trzynastym tupnięciu. I to znaczy, że żyła jest na 13 metrach. Wracając do tych problemów z kominem, to potem dyrektor nakazał wiercić, i choć mało kto wierzył, że tam jest woda, mówili, że tam jest lej depresyjny itd, a okazało się, że woda na 13 metrach faktycznie była. Udało mi się też parę razy zobaczyć aurę ludzką. Nauczono mnie tego w Bydgoszczy. Tam wiceprezes tego stowarzyszenia bioenergoterapeutów uczył nas jak to robić. Stawał na tle białego ekranu i starał się, by jego aura była bardziej gęsta, a myśmy starali się ją zobaczyć. Podobno ta siła wytwarzająca aurę mieści się w okolicach krzyża. I ja patrzę, a ta aura jest - ucieszyłem się ogromnie.

Potem mieliśmy też parę takich spotkań psychotronicznych, paliliśmy agnichtsotę, to jest takie naczynie miedziane w kształcie odwróconej piramidy. Paliwem jest suszony krowi nawóz nasączony klarowanym masłem, zioła, cukier i ryż. Uczestnictwo w tym procesie przynosi cierpiącym na jakieś dolegliwości zdrowotne pewną ulgę.

PO - Dziękuję za rozmowę.

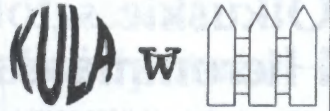
Krótko z ZOZ-u

17 kwietnia br. na Oddziale Chirurgii Ogólnej Szpitala Miejskiego w Olkuszu odbyła się prezentacja najnowszych osiągnięć w technice medycznej. Organizatorem pokazu były firmy STRYKER i AUTO SUTERE, a w programie obok prezentacji sprzętu laparoskopowego i szwów automatycznych (staplerów), odbyła się także operacja pokazowa - usunięcia pęcherzyka żółciowego z użyciem także techniki laparoskopowej. Całość wieńczył lunch. Wśród zaproszonych przedstawicieli olkuskich zakładów pracy oraz firm prywatnych, nie zabrakło także władz miejskich. Olkuski ZOZ ma nadzieję pozyskać sponsorów przy ewentualnym zakupie nowoczesnego sprzętu medycznego.

HERBATKA PO POLSKU
17.02



Precz z cukrem, czyli jak parzyć herbatę



Wedle buddyjskiej legendy krzewy herbaciane wyrosły z powiek świątobliwego Bodhi-Dharmy. Otóż oddając się postom i czuwaniu, raz pewnego ów świątobliwy mąż zasnął. Bardzo tym zagniewany odciął sobie powieki i wyrzucił je. Samo zaś słowo - herbata - to zlepek łacińskich słów herba thea (zióło the), owo the wywodzi się z chińskiego słowa t'e (stąd choćby angielska nazwa tea). Zwyczaj picia herbaty znany jest od tysięcy lat. Wprawdzie dziko rośnie ona w Indiach, ale pierwsi hodowcy i picie zaczęli ją Chińczycy. Ponoć zasłużył się w tym dziele chiński cesarz Szen Nung, w roku 2737 przed narodzeniem Zbawiciela. Na przestrzeni wieków zmieniały się jedynie gusty, a co się z tym wiąże rodzaje herbaty i sposoby jej parzenia. Jedni piją ją mocną - np. Tuaregowie, czyli rycerze pustyni Sahary, którzy raczą się naparem tak mocnym, że zwykłego śmiertelnika zbija on z nóg. Drudzy zaś uwielbiają tzw. lury, które jak w zarcie - trzeba stawiać na ziemi, bo są tak słabe, że mogłyby same spaść ze stołu. Istnieje zwyczaj, np. w Rosji, żeby ją jeszcze wzmocnić - Stawianie zza Buga dodają jej sily "odrobina" koniaku, czy nawet zwykłej wódki.

W Polsce herbatę pija się z reguły mocną, nie zważając przy tym czy jest liściasta czy granulowana. I do tego wszystkiego - o zgrozo! - słodzi się ją obficie. Wytrawny smakosz i znawca herbaty, jakim był - bez wątpienia - hrabia Grey "poszukując nowego smaku dla tego napoju" uczynił aromatyczny kolaż z herbaty "Indyjskiej", "Darjeeling" i "Chińskiej" i - coż za wyrafinowanie! - wzmocnił całość skórką od pomarańczy. Jednak dla prawdziwych Anglików była to już frywolność niegodna konserwatysty. W swym prostym i co z prostotą często się łączy - genialnym opisie zasad parzenia herbaty, wybitny brytyjski pisarz George Orwell podał 10 zasad, bez których przestrzegania końcowym efektem będzie tylko nieapetyczna woda z cukrem. Prześledźmy kilka z nich.

Otóż zaczniemy od 10 pkt., jest on bowiem - wedle mnie - fundamentalnym, gdyż dotyczy właśnie odwiecznego konfliktu dwóch postaw, bowiem mówi o kwestii słodzenia herbaty. W pełni trzeba tu się zgodzić z sugestią Orwella, że herbata słodzona "gubi aromat i równie dobrze można by do niej sypać soli lub pieprzu". Pewnie zaprotestowaliby tu Mongołowie, którzy nie dość, że piją herbatę zieloną i z dodatkiem zjeżdżałego masła lub toju (czyżby spełniały one rolę śmietanki?), to jeszcze ją solą, ale przecież Orwell kierował swój tekst do ogółu świata, a nie tylko nielicznych nomadów z pustyni Gobi. Ja zaś, znów w ślad za autorem "Folwarku Zwierzęcego" tym wszystkim, którzy nie mogą przekonać się do gorzkiej (czytaj aromatycznej i naturalnej) herbaty, proponuję, by spróbowali ją jednak pić bez cukru. Jeśli tylko wytrzymają dwa tygodnie, to już do słodkiego ulepku nie wrócą.

Wiem, że podpadłem w tym momencie przemysłowi cukrowniczemu, ale trudno... Inną zasadą, którą powinno się stosować przy delektowaniu się tą - znów cytuję - "ostoją cywilizacji w Wielkiej Brytanii, jak też w Irlandii, Australii czy w Nowej Zelandii", jest to, by herbata była mocna. Oczywiście nie aż tak jak u Tuaregów, choć może nawet lepsza już taka, niż ta przypominająca napój cytrynowy. O własnie, żadnej cytryny! Poza tym, herbata powinna być liściasta, żadnych surogatów, czyli granulatu, najlepiej indyjska lub cejlońska, choć ja w przeciwieństwie do Orwella, nie jestem aż tak niechętny chińskiej (podobnie mniej orzeźwia - według mnie temat do dłuższego sporu).

Faktem pozostaje, że najlepsza herbata jest zrolowana z kamiennego lub porcelanowego imbryka (broń Boże z dzbanka, zwłaszcza aluminiowego), wcześniej, przed wsypaniem listków, nieco ogrzanego. Pozostał jeszcze kwestia dodawania mleka. Przyznam szczerze, że nie jestem jego zwolennikiem (ale tylko w herbacie), ale jeśli ktoś tzw. bawarkę lubi - jego sprawa. Dodajmy tylko, że z dwu szkół czy raczej technik, przewagę ma ta, która polega na uzupełnianiu mlekiem już wlanej do wysokiego naczynia herbaty, niż ta, która polega na wlewaniu doń najpierw mleka, a dopiero później herbaty. Z prostej przyczyny, kontrolujemy wtedy ilość wlanej mleka.

Na koniec zaznaczę tylko, że wprawdzie "de gustibus non est disputandum", ale czasem warto posłuchać czyjeś rady. Jeżeli jednak komuś smakuje np. herbata pita przy ognisku, z cynowego kubka, cedzona przy tym na zębach, jego prawo. Zresztą biorąc pod uwagę swoiście pojętą "egzotykę" takiej degustacji, może być w tym coś pociągającego... I proszę bardzo, cały tekst wyszedł mi bez żadnych uszczypliwości czy wciskania szpilki komukolwiek!

A więc potrafię pisać ciepło, a nawet gorąco... jak dobrze zaparzona herbata!

Olgerd

Olkuskie sztolnie w opisie Hieronima Łabęckiego

Hieronim Łabęcki (1809-1862) był pionierem badań polskiego górnictwa, autorem dwutomowej syntezy "Górnictwo w Polsce" (1841). Prawnik z wykształcenia, kształcił się za granicą w dziedzinie górnictwa i metalurgii, a w 1833 roku wszedł do służby górniczej. Napisał wiele rozpraw z dziedziny historii górnictwa i prawa górniczego, a jedną z nich, poświęconą naszemu regionowi, udało mi się ostatnio odnaleźć w warszawskiej Bibliotece Narodowej.

Ta praca to opublikowane w t. I "Biblioteki Warszawskiej" ze stycznia 1858 roku "Słów kilka o starożytnej odbudowie kopalń olkuskich, i machinach w tychże, o płóczkach, prażeniu rudy ołowianej, i hutach dawnych pod Olkuszem".

Opis regionu olkuskiego wart jest z pewnością - z uwagi na swą malowniczość - przytoczenia w całości: "Trudno na polskiej ziemi kąta mniej urodzajnego i więcej do pustyni podobnego jak położenie Olkusza. Morze piasku ciągnie się od samego miasta na milę blisko na zachód i znów się dalej rozlewa. Kto przejeżdża koleją żelazną od Szczakowej i Maczków, spojrzawszy po obszernej płaszczyźnie ruchomego bielącego się piasku, gdyby nie tu i ówdzie zarosła lub jaki lasek jodłowy, dojrzałby snadno Olkusz, a oko oparłoby się dopiero o sterczące skały, wiekiem swym jurajskim spóźnie, które okalają miasto od wschodu i północy. Na pozór upośledzona to od natury pustynia, a okolica, która ją okraża niewiele zdaje się powabniejsza; miejscami pokazują się grunta nie bardzo urodzajne i te niekiedy nawet żyjącym organizmom nieprzyjazne; mam tu na myśli przede wszystkim Stary Olkusz, osadę na zachód niedaleko od miasta Olkusza, gdzie wszelkie ptactwo wypada, domostwo bez myszy, pola bez kretów, ale też i bydelko nędzne; pies, kot, przechoruje tu swoje przybycie konwulsyjnym drganiem, powyciąganiem członków, i biednie się chowa, towarzysząc przywiązanie człowiekowi. Dzieci w tej osadzie górniczej urodzone, wszystkie cierpią w niemowlęctwie na konwulsje i trudno się wychowują. Roślinność drzew tu nie bujna, lecz utrzymuje się, a z roślin właściwych tej miejscowości rośnie włóczęgowa: Nietata (*Lycopodium selago*), także i na polach pod Sławkowem gdzieś niedaleko znajdująca, trująca dla koni i bydła.

Otóż to w takiej okolicy, gdzie nic człowieka nie nęci, wynaleziono kiedyś rudy bogate kruszcowe, właśnie na brzegu tego morza piaskowego, które się tak przeciągle rozlewa. Jakaś to antyteza w człowieku, może myśl, że Najwyższy Stwórca wynagradza pozorne niedostatki ukrytymi zaletami, mogła posunąć do szukania skarbów podziemnych".

Pierwszą sztolnią w regionie Olkusza była sztolnia na Starczynowie zwana Królewską, rozpoczęta w 1548 roku kosztem króla Zygmunta I. Kolejne dwie to wybudowana w 1564 roku sztolnia Ponikowska i w 1575 roku sztolnia Pilecka, czyli Staro-olkuska, prawie do siebie równolegle biegnące w kierunku miasta, pierwsza od północnej strony, druga na południe od niej. Dwoma pomniejszymi sztolniami była sztolnia Czajowska i Ostrowska, czyli Centuryjska pomiędzy Ujkowem i Bolesławiem.

"W owych czasach, nim jeszcze prowadzić zaczęto sztolnie, czyli do środka XVI wieku, kopalnie były rozrzucone po całym polu na zachód i południe Olkusza. Górą, zwano taką pojedynczą kopalnią, a pozwolenie (licencję) na jej prowadzenie dawał żupnik przez wymiar powierzchni, wydzielając pole na 24 łatrów (sążni) w każdą stronę od koła wbiętego w miejsce, gdzie szyb miał być pogłębiany; takież być miało i pole podziemnej rozciągłości. Górę takiej i szybowi jej nadawano nazwisko od jakiegoś przedmiotu, własności, ptaka, zwierzęcia, miejsca, imienia lub nazwiska właściciela itd., np. Góra Boże wspomnienie, Rozesłanie, słońce, elefanty, cietrzewie, rabsztyńska, Cyglar, Wojciechy, itd. Gdyby która z nich została wybudowana, czyli jakbyśmy to w pospolitym języku powiedzieli: wyprzetniętą z rudy, porzucono ją, a obok brano pozwolenie na rozpoczęcie nowej góry; a takich gór opuszczonych i w odbudowie było wiele i bardzo wiele; mapa Dajcza z końca panowania Augusta IIIgo lub początku Stanisława Augusta Poniatowskiego wskazuje przeszło 400 gór mających wiadomych gwarków, czyli właścicieli czasowych, a daleko więcej zapadłych szybów; zatem przeszło tysiącem szybów na tej płaszczyźnie dosięgłonegdy wewnątrz ziemi". (S. 23-24)

Owa "góra" budowana była w następujący sposób: pośrodku znajdował się szyb główny zwany "erszybem", zaś w odległości mniej więcej 24 łatrów od niego, a więc na granicach wydzielonego gwarkowi przez żupnika pola zbijano 3 lub 4 mniejsze szyby zwane "szlamiskami" w celu utrzymania w kopalni przewiewu, ułatwienia wyciągania rudy oraz płonnych mokrych ziem, czyli szlamów, gdyż główny szyb przeznaczany był zwykle do wyciągania wody. W ziemi wszystkie szyby każdej góry połączone były chodnikami. Szyby i chodniki nie miały wielkich rozmiarów, zaś szyby sięgały tylko do poziomu wód. Odbudowa szybów i chodników była drewniana. Do chodników zjeżdżano na powrozie.

ciąg dalszy na str. 9

Czy kształcimy bezrobotnych...?

ciąg dalszy ze str. 6

gów pomiędzy delegaturą, a gminami. Myślę, że teraz współpraca też powinna układać się dobrze, tym bardziej, że zainteresowanie gmin jest duże. Czekamy na drugi stopień reformy administracyjnej, zobaczymy, co on przyniesie. Na pewno od września br. olkuska delegatura przestanie istnieć. Powstanie prawdopodobnie zespół oświatowy, gdyż szkolnictwo ponadpodstawowe przejdzie bezpośrednio pod nadzór Kuratorium w Katowicach. My w Olkuszu będziemy się zajmowali szkołami podstawowymi i przedszkolami.

PO- Czy wiąże się z tym redukcje zatrudnienia w Delegaturze?

A.F. Podczas spotkania z Kuratorem Oświaty w Katowicach uzyskałem zapewnienie, że nikt z moich pracowników nie straci pracy. To dobrze, bo mam takich wizytatorów, których nie chciałbym stracić. Obecnie w delegaturze jest zatrudnionych 8 wizytatorów, którym podlega 68 szkół podstawowych i 12 średnich. Planuje się, że na jednego wizytatora będzie przypadało ok. 20 szkół. Uważam, że jest to dość dużo. Choć teraz są wizytatorzy, którzy mają po 30 szkół.

PO- Teren olkuskiej delegatury może "poszczycić się" największym bezrobociem wśród młodzieży w woj. katowickim. Co robią władze oświatowe, aby temu zapobiegać?

A.F. Odkąd się spotkanie dotyczące naboru do szkół ponadpodstawowych. Istniejąca obecnie sieć szkół ponadpodstawowych ma w swoim założeniu zapobiegać "kształceniu bezrobotnych". Zmienia się profil kształcenia z zawodowego, np. kształcenia z założenia bezrobotnych specjalistów obróbki skrawaniem na kształcenie ogólne. Wzrasta ilość młodzieży w liceach ogólnokształcących i przybywa nowych liceów. Od września rozpocznie działalność nowe liceum ogólnokształcące w Sławkowie. Odkąd się spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz gminnych, Rejonowego Urzędu Pracy, Urzędu Rejonowego i dyrektorzy szkół ponadpodstawowych. Była omawiana kwestia ustalenia profilu szkół, tak, aby nie kształcić bezrobotnych. Robimy, co możemy, ale jest to związane z bazą, jaką dysponują szkoły, kadra. Myślimy o otwarciu nowych kierunków kształcenia w zawodach brukarz czy monter urządzeń elektrotech-

nicznych. Teraz jest zapotrzebowanie na specjalistów montujących telefony.

PO- Coraz więcej młodzieży uczy się w liceach ogólnokształcących. Tymczasem miejsc na studiach nie przybywa. Do liceów idzie młodzież, która wcześniej by się do nich nie dostała ze względu na słabe wyniki w nauce. Mają oni niewielkie szanse, aby dostać się na studia, gdzie kryteria wymagań na egzaminach wstępnych wcale nie są mniejsze. Czy nie dostrzega pan tu sprzeczności?

A.F. Zakłada się, że młodzież po ukończeniu LO ma szersze horyzonty i łatwiej jej będzie zdobyć nowy, ciekawy zawód i przystosować się do zmieniających się warunków na rynku pracy. Młody człowiek kończący zawodówkę ma co prawda zawód, ale najczęściej brak mu szerszych horyzontów, co utrudnia mu znalezienie pracy w innym zawodzie niż wyuczony. Myślę, że wkrótce powstaną na naszym terenie studia policealne. Prawdopodobnie w Młoszowej k/Trzebinie powróci punkt konsultacyjny krakowskiej WSP.

PO- Co trzeba Pana zdaniem zmienić w oświacie?

A.F. Przede wszystkim dać więcej pieniędzy. Przywrócić zajęcia pozalekcyjne, doposażyć szkoły, zreformować programy. Wszystko to jest związane z pieniędzmi. Jeśli nauczyciele będą więcej zarabiali, to do szkół będzie trafiała najlepsza kadra. Wielu fachowców odchodzi ze szkół nie mogąc utrzymać rodziny za cztery miliony miesięcznie. Potrzebna jest też reforma programów nauczania, natomiast nie na wiedzę praktyczną. Z zadowoleniem witamy inicjatywy zmian programowych w olkuskich liceach i szkołach podstawowych, np. otwarcie w Szkole Podstawowej nr 10 profilu ekologicznego.

PO- Jest pan dyrektorem od kilku miesięcy, proszę nam powiedzieć coś więcej o sobie.

A.F. Mam 38 lat, ukończyłem katowicką AWF, jestem instruktorem lekkoatletyki i ratownikiem WOPR. Interesuję się historią regionu, niedawno zdobyłem uprawnienia przewodnika PTTK. Jeżdżę starą dacią.

PO- Dziękuję za rozmowę.

Olskские sztolnie w opisie Hieronima Łabęckiego

ciąg dalszy ze str.8

Nad szybami stały niekiedy kołowroty albo ustawiano w nich pompy, co powodowało odciąganie wód i dla kopalni sąsiednich. Jednakże od rozpoczęcia budowy sztolni ilość kołowrotów i koni się zmniejszała. Sztolnie prowadzono od doliny rzeki Przemszy. Najpierw wycinano obszerny rów zwany roznosem wielkości kilkuset, tysiąca lub półtora tysiąca sążni, który następnie podchodził pod ziemię chodnikiem (sztolnią) opadającym nieco w kierunku roznosu, aby woda mogła nim spływać. Olskские sztolnie poziomowano, czyli niwelowano. Na przykład sztolnię Pilecką zwaną także Staroolską mierzył niejaki Marcin Siennik, jeden z gwarków tejże sztolni, przed jej rozpoczęciem w 1577 roku. Przy okazji jej opisu wspomina się o leżącym naprzeciw niej kościółku świętego Jana. Później ten sam Siennik domierzał tę sztolnię w roku 1580.

Sztolnie powodowały odciąganie wód od kopalni znajdujących się do 24 łatrów od jej linii i te nazywano górami sztolnemi, zaś pozostałe nazywano górami opolnemi.

Za Zygmunta Augusta kopalnie te wydawały tyle rudy, że wytapiano z niej corocznie od 12 do 20 tysięcy cetnarów ołowiu, a od ołowiu odciągano od 1,5 do 3 tysięcy grzywien srebra.

Jednakże w 1645 roku niejaki Le Laboureur, towarzyszący w podróży do Polski żony Władysława IV Marii Mantuańskiej, tak pisze o stanie olskich górników: "całym ich ubiorem są gątki z grzebnego płótna, tak mocno napuszczone kolorem tej ziemi kruszcowej, iż się wydają świeżo żółto farbowanymi; chodzą bez obuwia wśród rażących kamyków, a to w najostrejsze czasy".

W 1712 roku dwie główne sztolnie - Ponikowska i Pilecka - uległy замуłeniu i zapadnięciu.

Krzysztof Kocjan

Księga Pamiątkowa Żydów Olskich

W 1972 roku Stowarzyszenie Żydów Olskich w Izraelu opublikowało w Tel-Awii księgę pamiątkową pod znanym tytułem "OLKUSZ. Księga Pamiątkowa poświęcona wspólnie unicestwionej przez holokaust". Wydawcą księgi był Zvi Yashceev. Niestety, ta 280-cio stronicowa księga napisana została po hebrajsku, a tylko rewers strony tytułowej nosi również winietę angielską. Zamieszczono w niej interesujące zdjęcia obrazujące życie Żydów olskich przed i w czasie drugiej wojny światowej. Bardzo ciekawe jest zamieszczone tam zdjęcie na zawsze wymazanej z olskiego krajobrazu żydowskiej bożnicy.

Przyjemność obejrzenia tej księgi można mieć w bibliotece Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Krzysztof Kocjan

Nos dla tabakiery... czyli WŁOSY DĘBA STAJA

Mówią, że z Poczta (a teraz i z Telekomunikacją) - jak z Koleją - nikt nigdy nie wygrał. Są to instytucje, które zawsze mają rację! Z jednej strony czytamy o niezwykłych "hitach" w "telefonach" - z drugiej rzeczywistość. Taka olska. Niereformowalna.

Spróbujcie kupić znaczek pocztowy - jak niegdyś - w kiosku. Gdzież tam. Tylko na poczcie. Nie myślcie jednak, że możecie to uczynić, np. w sobotę po południu. Zamknięte. Poczta odpoczywa.

A Telekomunikacja? W sobotę po godzinie 15 nie ma co marzyć w Olsku o nadaniu telegramu, choćby dotyczył on sprawy tak ważnej, jak śmierć. Nie przyjmuje się także telegramów przy pomocy telefonów, choć według książki telefonicznej taka usługa winna być spełniana do godz. 21. W niedzielę Telekomunikacja jest łaskawa tylko w godz. 9-11. Później rób potrzebujący człowieku, co chcesz. W mieście, które ma aspiracje powiatowe - rzeczywistość ma kształt głębokiej prowincji.

A przecież miało być inaczej: instytucja miała być dla człowieka, klient zaś mile widziany.

Na koniec pytanie: kiedy następna podwyżka usług pocztowych i telekomunikacyjnych.

(A.B.)

Obrazy Jacka Taszyckiego

Jacek Taszycki jest malarzem intrygującym, błyskotliwym i dowcipnym. Jeszcze podczas studiów na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych dał się poznać jako bohater wielu anegdot i środowiskowych "skandali". Prowadząc bujne życie towarzyskie, w sposób jak najbardziej autentyczny podtrzymywał XIX-wieczny mīt artysty wyzwolonego od wszelkich zahamowań i konwencjonalnych zasad. Był barwną postacią artystycznej cyganerii, a przy tym człowiekiem bystrym, zaradnym i praktycznym.

Prowadząc tak intensywny tryb życia Taszycki znajdował czas na malowanie. Tu i ówdzie wystawiał swoje obrazy na zbiorowych pokazach i konkursach. Z biegiem czasu zmienił tryb życia, uspokoił nieco swój ruchliwy temperament. Jego obrazy były zauważalne i zyskiwały pochlebne opinie. Interesowali się nimi malarze i właściciele galerii.

1994 roku w galerii Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie Jacek Taszycki zaprezentował około 20 nowych obrazów, które potwierdziły jego osobliwy talent i wrażliwość zarówno na kolorystyczne kontrasty, jak i niuanse. Większość płócien Taszyckiego zbudowana została z aluzyjnych odniesień do motywów pejzażu, aż po autonomiczne układy czysto abstrakcyjnych form. Na tej wystawie pojawił się także wcześniej już sygnalizowany cykl zatytułowany "Tryumfatorzy", którego charakterystycznym wyróżnikiem są rozwiane chorągwie na bezkresnym tle nieba.

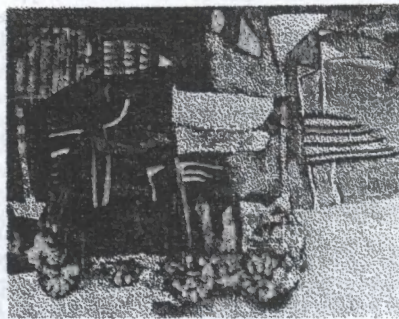
Z perspektywy dotychczasowych odkryć Taszyckiego w kolejnych, coraz bardziej efektownych wersjach "Tryumfatorów" skumulowały się wszystkie pozytywne walory i wartości tego malarstwa. Rozmach i pewność malarskich sformułowań. Odwaga w syntetyzowaniu formy i niesłuchanie ożywiającej powierzchnię kompozycji zrytmizowane akcenty kolorystyczne, drobne trójkątki i geometryczne znaki, które dodają pikanterii i swobodnej dynamiki tym obrazom. Czasami mam wrażenie, że te jakby "bastiony" i "fortece" odniosły podwójne zwycięstwo. Rozpiera je siła vitalna, podmuchy szalonego wiatru, ale także to, że nie są jak gdyby przytwierdzone do jednego miejsca, że poruszają się w poczuciu odniesionego tryumfu, w poczuciu wyzwolenia i radości, ku nowym przestrzeniom i lądom.

Na otwartej w grudniu 1995 roku wystawie malarstwa "Krag. Natura i jej abstrakcje", prezentującej twórczość artystów studiujących kiedyś w pracowni znakomitego kolorysty prof. Juliusza Jonia, można było obejrzeć kolejne, najnowsze obrazy Taszyckiego. Malowane w różnych gamach kolorystycznych, ze stopniowaniem pewnej dramaturgii i stałości motywu "kamiennych rąk", "plywających rozbitków", "jurajskich głazów" i "magicznych pejzaży" zyskują nową świeżość i estetyczne wyrażenie. Intelktualna skłonność do gry i wyczulona zmysłowość, a także poczucie miary i propozycji pozwalają obrazom Taszyckiego zjednać sobie kolejnych entuzjastów. Dużych rozmiarów obraz zatytułowany "Śmierć Szczygła" przypomina o znanej postaci lekarza z Olska, kolekcjonera dzieł sztuki afrykańskiej.

Nie bez przyczyny zresztą Taszycki nie tylko w tym obrazie, nawiązuje do kubistycznych interpretacji sztuki Czarnego Lądu. W wielu innych obrazach posługuje się archetypem form zatrzymanych na granicy sugestii i symbolu. Propozycje kształtów i rytmy stara się podporządkować pewnej ogólnej zależności, która sprawia, że kondensuje się w nich jakaś odwieczna tajemnica czystego odczucia oraz pragnienie intuicyjnego potwierdzenia tożsamości rozproszonej w niewyobraźalnych przestrzeniach kosmosu. Przypuszczam, że w podobny sposób powstawały fetysze i totemy, pierwotne znaki rozróżnienia plemion z afrykańskiego buszu.

Stanisław Tabisz

przedruk za "Architektura i Biznes", numer 3. z marca 1996 roku.



Tryumfatorzy, olej na płótnie

Nie prorokuje Biuro kontra petent

Z Klaudią Mrozek, wróżką z Agencji Astrologicznej "Wiktorii" w Katowicach rozmawia Ilona Porębska.

- Zwrócono mi uwagę, że nie zajmuje się pani ani wróżeniem, ani przepowiadaniem przyszłości, a jedynie jej odczytywaniem. Na czym polega różnica?

Klaudia Mrozek - Każda osoba zajmująca się wróżeniem posługuje się metodą, którą uważa za najlepszą, jednak większość wróżek nie objaśnia podczas seansu znaczenia układu kart czy linii dłoni, a poza tym skupia się raczej na przyszłości klienta. Mój styl pracy jest odmienny. Nie prorokuje, a jedynie odczytuje i objaśniam znaczenie poszczególnych kart, ich układu oraz linii ręki. Zawsze też staram się dużo powiedzieć o przyszłości, a także przekonuje o moich umiejętnościach i ułatwia kontakt.

- Czego można się dowiedzieć przychodząc do pani?

K.M. - Chcę zaznaczyć, że w większości przypadków to, co mówię, nie jest dla klienta tajemnicą, często informacje te są przechowywane w jego podświadomości, a ja po prostu je odkrywam. Zwykle dużo mówię o zdolnościach i predyspozycjach danej osoby, o cechach jej charakteru. Omawiam sytuacje, która miała lub mają miejsce oraz ich wpływ na przyszłość. Mogę też określić skłonność do różnych chorób, nałogów, zachowań. Potrafię przepowiedzieć długość życia oraz pewne przyszłe zdarzenia.

- Jakie, na przykład?

K.M. - Chociażby małżeństwo - ta sprawa interesuje prawie wszystkich: Równie często poruszamy temat pracy i pieniędzy. Wielu

moich klientów przychodzi do mnie regularnie po informacje pomocne w prowadzeniu prywatnych firm.

- Czy naprawdę potrafi Pani przepowiedzieć długość życia?

K.M. - Tak. Jest to wypisane na dłoniach.

- Jak to "na dłoniach", przecież wróży się z lewej ręki?

K.M. - Myli się pani. Zawsze bierze się pod uwagę obie ręce. Rozkład linii lewej dłoni jest dziecinny i mówi nam o różnych skłonnościach, które dostaliśmy w spadku po przodkach. Natomiast prawa ręka jest wypracowana, ukształtowana przez nas samych. Porównując odpowiednie linie obu dłoni, mogę powiedzieć bardzo dużo o ich właścicielu, a nawet przepowiedzieć długość jego życia.

- Która linia jest za to "odpowiedzialna"?

K.M. - Linia najbliższa kciukowi, biegnąca łukowato od nadgarstka pod palec wskazujący. Proszę się nie przerażać, jeśli u kogoś jest ona krótka, w określaniu długości życia bierze się pod uwagę również inne znaki.

- Czy wykorzystuje pani swoje umiejętności w codziennym życiu?

K.M. - Tak, oczywiście! Co nie oznacza, że mam "łatwe życie".

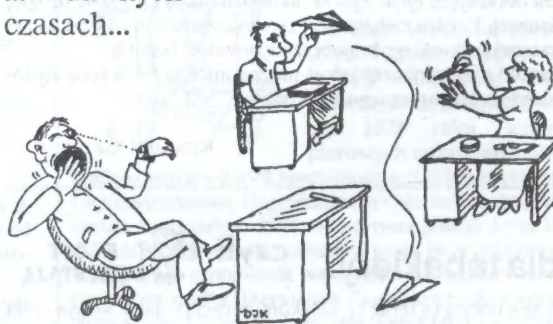
- Potrafi pani przepowiedzieć przyszłość samej sobie?

K.M. - Nie wiem, ponieważ trzymam się zasady nie zaglądania w swoje życie - zostawiam to innym wróżkom.

W pamięci nas wszystkich, którzy zmuszeni byliśmy żyć w PRL-u, wszelkie urzędy i biura kojarzą się z tzw. kosmiczną czarną dziurą, w której ginęły sprawy, podania, a bywało, że petenci, by "nadać jakiejś sprawie odpowiedni bieg", ale jednocześnie, by nie natrafiła ona na następne miejsce postoju, stosowano tzw. popychacze (czyt. łapówki). Któż nie pamięta bombonierek, czekolad, ciasteczek lukrowych, kwiatów i innych prezencików. Zauważyliśmy jednak, że z reguły stanowiły one dopiero podkład pod wspomniany popychacz. Samymi popychaczami były koperty odpowiedniej grubości, deficytowe towary luksusowe wyższego sortu (np. koniaki), a czasem była to "genialna znajomość", dzięki której to petent, mógł "ruszyć z miejsca" jakąś sprawę urzędnika. Dobrym popychaczem była znajomość w kręgach władz partyjnych, tak kawa bowiem była nieodzowna przy wszelakich awansach. Dla tych bez znajomości, bez odpowiednich kontaktów, i bez środków finansowych na popychacze, urzędnicy mieli kilkadziesiąt wykrętnych sformułowań, których żywot częstokroć okazał się trwalszy od ustroju. Czy bowiem i dzisiaj nie spotykamy się z takimi odzywkami (kolejność wedle hierarchii zbywania natrętnego petenta): "Leży w podpisie, jak tylko kierownik wróci z delegacji (albo urlopu)", "Bądźmy dobrej myśli!", "Będziemy w stałym kontakcie", "Proszę się dowiadywać", "Pańska sprawa musi jakiś czas odczekać", "Zaistniały komplikacje", "Wszystko jest na najlepszej drodze, choć kilka spraw musimy wyjaśnić", "W następnym kwartale", "W najbliższych latach", "Niewykluczone, że w przyszłości", "Nie przypominam sobie Pana sprawy", "Nie mamy o czym rozmawiać" itd. itp. Na szczęście obecnie ta "tradycja" ginie - i dobrze - żaloby po niej nie będzie. Ach! Byłbym zapominał, stosowane bywały w tym jakże nieodległych czasach także tzw. karteczki dezinformujące. Kiedy urzędnik wychodził, np. do koleżanki na kawę, mogliśmy się spodziewać takiej karteczki - "Jestem w terenie", "Jestem w kadrach" mniej pomysłowi stosowali formułę: "Będę za pół godziny". Ci, którzy czasu nie mierzyli, pisali "Będę za chwilę", a wiadomo, że żaden filozof nie określił jeszcze ile chwila trwa (wedle niektórych jedna chwila to 10 momentów). Zdarzały się też karteczki alogiczne, i bywa! - błędne "w temacie" ortografii. Ba! Niedawno widziałem taką akurat na jednym z olskich sklepów (ale zapewniam, że widywałem takowe i na drzwiach od biur): "spowodo choroby nieczynne". Istniała niegdyś teoria, że z wiekiem każdy urzędnik przyrasta do krzesła, w którym siedzi, zaś najstarszych urzędników (czyli tzw. mianowanych) podobnie jak meble zaopatrywano w znaczki identyfikacyjne. Ponieważ dziś jesteśmy z postępem "za pan brat" znaczki wyszły z mody, teraz pewnie będzie się stosować... kody kreskowe.

/Olgerd - na razie bez numeru identyfikacyjnego i bez kodu kreskowego/

... w dawnych czasach...



Angielski klub?

Olskusz obfituje we wszystkiego rodzaju knajpy, knajpki, bary i kawiarnie. Daleko nam co prawda do Krakowa, ale sądząc po ilości ogłoszeń, szyldów, itp. Rzeczy nie jesteśmy na szarym końcu. Od pewnego jednak czasu zaczęły mnie nużyć zadymione puby, KA-wiarnie (sylaba PI- byłaby tu myślę bardziej stosowna) i ogólny brak kultury w każdym z powyższych miejsc.

Eleganckie CAFÉ bardzo szybko przestaje być eleganckie, a stoliki (nawet po 24.00) w większości klubów okupuje mło-

dzień, której średnia wieku spada na łeb, na szyję z tygodnia na tydzień. Gdzie te czasy, gdy (jak wspomina babcia) kawiarnia z danciem była tylko dla dobrze sytuowanych małżeństw ewentualnie dla tzw.: "młodzieży studiującej"? Obecnie nie dziwi już wizerunek niespełna 13-letnich dziewczątek z krzywo namalowaną kreską nad okiem, ale za to z papierosem i przy piwie. Koniecznie.

Ostatnio pytałem znajomą, gdzie by tu można "cicho i kulturalnie"? Wzruszyła ramionami mówiąc: "Zabij mnie, a nie wiem!" Znajomej nie zabiłam, a poczęłam szukać ta-

kiego "angielskiego klubu". Pomógł mi przypadek. Znalazłam. "CAFETERIA" przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego zaskoczyła mnie nie tylko urokliwym wnętrzem, niezwykłą wprost czystością, ale i przemiłą obsługą. A stosunkowo niskie ceny zachęciły mnie, w miarę moich "czasowych" możliwości, do częstego przebywania. I... co najważniejsze nikt tam nie pali, a stolików nie obsiadają piszczące nastolatki. Na in minus mogę spisać tylko to, że zakątek ten jest nieprawdopodobnie mały, no ale może, kiedyś...

Pierwszy krok mamy już za sobą! Kto następny?

/B/

Szkoła dźwięków

ciąg dalszy ze str. 2

Wkrótce rozpocznie się rekrutacja na nowy rok szkolny, egzamin konkursowy odbędzie się w maju. Nauka w szkole prowadzona jest w dziale dziecięcym, gdzie sześciolenni cykl nauczania rozpoczynają dzieci w wieku 7-13 lat i w dziale młodzieżowym (4 lata nauki wiek ok. 11 lat). Obecnie prowadzi się naukę na takich instrumentach jak akordeon, flet poprzeczny, fortepian, gitara, klarnet, perkusja, saksofon, skrzypce i wiolonczela. Zajęcia odbywają się codziennie popołudniami.. W przyszłym roku szkolnym przyjmijmy ok. 170 dzieci, chętnych jest dwa razy więcej - mówi pani dyrektor.

Najwięcej osób jest zainteresowanych nauką gry na gitarze i fortepianie. Wśród uczniów jest zdecydowanie więcej dziewcząt niż chłopców. Warunkiem nauki jest posiadanie własnego instrumentu. Ponieważ są one bardzo drogie, a na początku nauki nie wiadomo, czy po kilku miesiącach dziecku nie przejdzie początkowy entuzjazm, istnieje możliwość wypożyczenia za odpłatnością instrumentu ze szkoły. Rodzice, żeby zaoszczędzić, kupowali dzieciom instrumenty na "ruskim targu". Niestety, nie nadają się one do gry, nie stroją, są fatalnie wykonane. Struny gitar ktoś obrazowo określił jako "uboczny produkt fabryki drutu kolczastego. Podobnie nie można zastąpić prawdziwego pianina, elektronicznymi "klawiszami".

Szkoła może się poszczycić osiągnięciami. Co roku uczniowie uczestniczą w regionalnych przesłuchaniach i konkursach. W ubiegłym roku szkoła wreszcie wyszła ze swoich murów, w Dworcu Machnickich zorganizowano trzy koncerty, z których dochód przekazano na cele dobroczynne.

Można się poszczycić sukcesami: skrzypaczka, Aleksandra Zabłotna zajęła III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym we Wrocławiu, w klasie instrumentów dętych wyróżnia się flecista Marcin Walkowiak, warto też wspomnieć o skrzypaczce Magdzie Gęgotek i pianistce Weronice Szotek. Co roku kilku absolwentów kontynuuje naukę w liceum muzycznym. Nauczycielami w olskuskiej szkole są już byli uczniowie.

Szkoła posiada bibliotekę, w której znajduje się sporo książek, nut, płyt analogowych i CD. Przy szkole działają zespoły instrumentalne: smyczkowy, akordeonowy, instrumentów dętych chór. Planowane jest uruchomienie przy szkole czegoś w rodzaju "przedszkola muzycznego", gdzie 5-6 latki, miałyby zajęcia z rytmiki, śpiewu, gry na prostych instrumentach. Myśli się też o otwarciu kursów przygotowawczych do szkoły muzycznej w klasie fortepianu i skrzypiec. Od kilku lat bardzo popularnym instrumentem są key-bordy. Elektroniczne instrumenty klawiszowe z zakodowanymi dźwiękami kilkudziesięciu instrumentów. Są stosunkowo niedrogie i proste w obsłudze. Myśli się o uruchomieniu kursu dla osób, które chciałyby nauczyć się podstaw gry na tym instrumencie. W szkole jest zatrudnionych 22 nauczycieli. Pensje w szkolnictwie powodują, że większość z nich musi dorabiać grając w orkiestrach, ucząc w innych szkołach, prowadząc kółka muzyczne w domach kultury.

Jaka jest muzyczna edukacja naszego społeczeństwa? Raczej kiepska. Zanika tradycja wspólnego śpiewania i muzykowania. Gwałtownie rośnie popularność disco - polo, gatunku, który jest kiczem zarówno w płaszczyźnie tekstowej jak i muzycznej. To o czymś świadczy. Dlatego takie imprezy jak koncerty uczniów szkoły "na mieście" są bardzo potrzebne. Wzorem może być Kraków, gdzie latem niemal codziennie odbywają się koncerty na świeżym powietrzu. Podobno zbliżają się wakacje (choć śnieg za oknem wcale o tym nie przekonuje) ciekawe czy olski rynek będzie jak co roku wymarły już ok. piętej po południu?

(syp)

Dzisiaj zamiast komunikatu ekologicznego

- Informacja o karach za usuwanie drzew i krzewów

Czy usuwanie drzew i krzewów z terenu własnych nieruchomości wymaga zezwolenia organu gminy?

- Wymaga takiego zezwolenia, jeśli są to drzewa i krzewy inne niż owocowe, a ponadto ich wiek przekracza 5 lat.

Osobom fizycznym wymierza się karę pieniężną za usunięcie lub zniszczenie drzewa lub krzewu bez odpowiedniego zezwolenia oraz za zniszczenie terenu zieleni, stosując stawki przewidziane w Dzienniku Ustaw Nr 79 z 11.07.1995r., pomnożone przez współczynnik 0,1.

I tak, np. za ścięcie topoli, wierzby, kasztanowca, świerka pospolitego za każdy cm obwodu pnia płaci się 9,50 zł jeżeli drzewo miało obwód pnia do 25 cm, przy większych obwodach cena 1 cm wzrasta. Za ścięcie dębu, buka, lipy o obwodzie do 25 cm za każdy 1 cm obwodu pnia płaci się 65,00 zł. Za zniszczenie 1m² trawnika, kładnika czy krzewów płaci się odpowiednio 22 zł, 216 zł, 108 zł.

Karę pieniężną można odroczyć na okres 2 lat, jeżeli winowajca podejmie się działania w celu zachowania tego drzewa lub krzewu oraz zabezpieczy je przed dalszymi ujemnymi skutkami uszkodzenia. Jeżeli uszkodzone drzewa lub krzewy zachowały żywotność po terminie dwóch lat od dnia stwierdzenia uszkodzenia, organ gminy umarza postępowanie w sprawie ustalenia kary pieniężnej.

* Dokładnie przed dwustu laty, władze pruskie opuściły Olsz, który został wtedy zajęty przez władze austriackie. W okresie rozbiorów nasze miasto zaliczyło przynależność do wszystkich trzech zaborów, a w czasie II wojny do Trzeciej Rzeszy.

* Dokładnie 150 lat temu, w lutym 1846 roku zaniepokojeni mieszkańcy Pilicy i Wolbromia zwrócili się do najwyższych władz w Warszawie, aby nie zmieniano projektu przeprowadzenia linii kolejowej, gdyż "zmiana ta zniweczyłaby pomyślność miasta". Wolbromiowi się udało, Pilicy nie.

* Przed 90 laty, w 1906 roku, po zaledwie dwóch latach budowy oddano wodociąg doprowadzający wodę z Witeradowa do Olsza, co zabezpieczyło dostawę wody na kilkadziesiąt lat.

* Także przed 90 laty, w lutym i marcu 1906 roku trwały na naszym terenie ostatnie walki Rewolucji 1905 roku. Powstała wtedy tzw. Republika Sławkowska, która cieszyła się niepodległością przez 10 dni (według danych rosyjskich tylko 12 godzin).

(syp)

"Mam się określić w dwóch słowach? Nie wiem. Może ktoś kiedyś powie o mnie: poeta, na dzisiaj to słowo znaczy dla mnie zbyt wiele. Ja..."

PO PROSTU PISZĘ WERSZE...

Kamil Reńda jest uczniem IV LO w Olsku. Od paru już z górą lat sięga po laur literackich nagród. Na swym koncie ma obok licznych wyróżnień również główną nagrodę w: "Ogólnopolskim Konkursie Literackim Kacze Pióro".

- Jakie miejsce zajmuje w twoim życiu poezja?

Kamil Reńda - ...?! Chyba... odpowiedź. Jest to coś ważnego, ale nie aż tak, bym nie mógł przez to spać, czy jeść. Moje wiersze? Moje wiersze po prostu są. To przede wszystkim forma, nie bawię się w żadne idee, czy coś w tym stylu. Najpierw w mojej głowie pojawia się obraz - obraz o pewnej treści. Następnie staram się wszelkimi znanymi mi środkami wyrzucić go z siebie. Czasami to się udaje, czasami nie. Potem to już tylko praca - nad formą, pewnym konceptem, nie wiem jak to określić.

- Twoje teksty zyskały uznanie jurorów niejednej komisji - to już wiem - jak natomiast odnoszą się do tych utworów Twoi rówieśnicy?

K.R. - Zycielwie. Ale bardzo rzadko się zdarza, żeby ktoś wyszedł poza: "fajne" albo: "takie sobie". Już się do tego przyzwyczaiłem, zresztą nie oczekuję od nikogo owacji na stojąco bądź peanów ku mojej czci. Chęć to czytają, nie chcą - nikomu nie wypycham na siłę. Poza tym mamy tysiące tematów, na które możemy porozmawiać. Co zaś się tyczy wierszy, to ja po prostu nie lubię rozmawiać o czymś, co nie wyraża pewnych myśli. Jak już mówiłem, moje wiersze nie są ideowość. Nie wiem, czy, no przynajmniej staram się tego nie robić, bo lubię. Bo to sprawia mi ogromną przyjemność.

- Literackie ideały?

K.R. - Moje ideały są etapowe i zmienne. Wyrosłem już z Kaczmarzkiego i Leśmiana, bardzo długo "trwałem w Herbercie i Grochowiaku". Teraz nie mam nikogo ulubionego. I nawet się z tego cieszę. Czytając dużo utworów jednego autora, popada się w pe-

...lat temu w Olsku

wien schemat i pisze się "tak jak mistrz", to swego rodzaju podświadome naśladowanie. Teraz piszę dużo więcej niż czytam - myślę, że dobrze mi to robi. Z upływem czasu pozbywam się naleciałości i tworzę coś na kształt własnego stylu. Dużo w nim malarstwa, sztuki jako takiej i obrazu. Właśnie to lubię najbardziej. Gdybym jednak miał w swoim otoczeniu szukać prawdziwego autorytetu (niekoniecznie literackiego) hmm..., myślę, że byłby nim pan Stanisław Wywiol.

- No, dobrze. Pisziesz. Tu i teraz, co dalej?

K.R. - Dalej? Dalej będę pisał wiersze i wysyłał je na konkursy. Może coś to da... Na razie jednak nic nie wróżę, żeby coś się zmieniło. Pozostaje satysfakcja z pracy i, jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, marzenie o wyjeździe w Bieszczady. Staram się, nie sięgać myślą dalej. Kto może wiedzieć, co mnie spotka? Tomik? Może, kiedyś... Może, kiedyś też ktoś powie o mnie poeta - na dzisiaj to słowo znaczy dla mnie zbyt wiele.

Z Kamilem Reńdą rozmawiała Barbara Jurga

"Impresja - zachód słońca"

Zamaczyć to co potrzeba - nic nad to
Co pozostało - jest zimno i mgliście
Przed wschodem łatwiej szukać miasto

Teraz upomni się o swoje miejsce
Na plac portowy zaraz zbiegną się te -
Prostytutki i marynarze i ci -
Manicurzyści baroni barmani

W tym chorobliwym blasku nocnych klubów

Już są postacie Już nawet na płótnie

Powykrzywiane cienie błędne oczy

Ach Kiedy zasną oszukam to miasto

Te ślępie znikną pod bładym refleksem

Kamil Reńda 95.11.29

PIŁKA NOŻNA

Klasa okręgowa

KS "Górniki" Wesoła - KS "Olkusz" 5:3 (2:1)

Bramki dla Olkusza strzelili: Natkaniec - 2, Ciula - 1

Skład zespołu: Kluczewski, Kańczuga, Goc, Siedziuk, Baniś /Sosiński/, Bartusik, Łatacz, Łydk, Milej /Pięta/, Natkaniec, Gałka, Ciula.

Trener - Marek Tomsia

Jak powiedział nam trener Tomsia, "był to całkiem dobry mecz, niestety obrona puszczała szybciej bramki, niż nadążał je strzelać atak".

GHKS "Bolesław" Bukowno - KS "Sarmacja" Będzin 2:2 (1:1)

Bramki dla GHKS strzelili: Szczepanowski, Fiedorczuk.

Skład zespołu GHKS: Łaskawiec, Jastrząb, Szczepanowski, Jachimowicz, Toporowicz, Sojka, Ryndak, Curyło /Dziedzic/, Szatan, Bernacki /Fiedorczuk/, Starczynowski /Szlezak/.

Trener - Adam Borecki.

Mecz rozgrywano w trudnych warunkach. Padający śnieg ograniczał chwilami widoczność do kilku metrów. Na błotnej płycie boiska piłka wielokrotnie zaskakiwała zawodników, odbijając się w różne strony.

KS "Unia" Żąbkowice - GLKS "Przemsza" Klucze
Bramki dla GLKS strzelili: Kasprzyk, Barczyk.

Do przerwy wydawało się, że "Przemsza" wygra ten mecz. Grający jednak z dużą determinacją zespół "Unii" odrobił straty i to z sowitą nawiązką.

Klasa "A"
LZS "Orzeł" Olkusz - LZS "Osiek" 1:4 (0:3)

Bramki dla "Osieki" strzelili Klich - 2, Mirola - 2.

Do przerwy, grający z wiatrem LZS "Osiek" potrafił wykorzystać sytuację i strzelił 3 bramki. Po przerwie gra nieco się wyrównała, ale i tak lepszym zespołem był "Osiek". Ten derbowy pojedynek rozegrano na boisku na Pomorzanych, a mimo to przybyła na niego duża grupa kibiców z Osieki, gorąco dopingując swój zespół.

SPORT SZKOLNY

KOSZYKÓWKA

Z pewnym opóźnieniem ruszyła Liga Szkół Ponadpodstawowych. Przedstawiamy wyniki I rundy:

II LO - I LO 65:63

Skład zespołu II LO: Ambrożkiewicz, Jamróz, Kawula, Stach, Marczyk, Witecki, Rodzaj.

Skład zespołu I LO: Kurkowski, Piekarski, Tabor, Kaczmarczyk,

Śwędzioł, Krzysztanek, Mosiej, Chwast, Domagała.

ZSMEI - ZSZ /Ekonomik/ 53:60

Skład zespołu

ZSMEI: Kańczuga, Skierka, Madej, Jędrzejczyk, Gasiowicz, Szumera.

Skład zespołu ZSZ: Leśniak, Hyla, Chmista, Mączka, Kamionka, Knyziak.

GRY I ZABAWY

Dużym zainteresowaniem młodzieży cieszą się tzw. gry i zabawy. Są one organizowane dla uczniów klas II - IV. Uczniowie klas III rozgrywają turnieje w toczeniu piłki, sztafecie, rzutach do celu.

A to wyniki:

Klasy II

1. SP Bukowno
2. SP 1 Okusz
3. SP 1 Wolbrom

Klasy III

1. SP 1 Wolbrom
2. SP Bukowno

Klasy IV

1. SP 2 Olkusz
2. SP Bukowno
3. SP 1 Wolbrom

4. SP Sławków
5. SP Wierbka

Klasy V

1. SP 9 Olkusz
2. SP 1 Wolbrom

SPORT

3. SP Bukowno
4. SP Sławków
5. SP Wierbka

SZACHY

Wyniki Rejonowego Turnieju Szkół Podstawowych

Dziewczęta

1. SP 1 Olkusz
2. SP Jarosławiec
3. SP Bydlin
4. SP 9 Olkusz

Chłopcy

1. SP Bukowno
2. SP Jarosławiec
3. SP 9 Olkusz
4. SP Bolesław

TENIS STOŁOWY

Wyniki Rejonowego Turnieju Szkół Podstawowych

Dziewczęta

1. SP Bukowno
2. SP Gołaczewy
3. SP Zederman

Chłopcy

1. SP 10 Olkusz
2. SP Gołaczewy
3. SP Bukowno

III Liceum Ogólnokształcące o profilu matematyczno-informatycznym

Istnieje dopiero od pięciu lat w środowisku olkuskim, a już zaznaczyło wyraźnie swoją obecność wśród innych szkół.

Pierwszy cykl kształcenia rozpoczął się w roku szkolnym 1991/92, a zakończył w 1994/95. Rozszerzony program informatyki zatwierdziło Ministerstwo Edukacji Narodowej. Polega on na wprowadzeniu do programu ogólnokształcącego informatyki w 4-letnim cyklu nauczania w wymiarze 10 godzin.

W procesie kształcenia uczniowie na bazie obszernego licencjonowanego oprogramowania zapoznają się z systemem operacyjnym oraz programami narzędziowymi z szeroko pojętą obsługą komputera w zakresie sprzętowym i oprogramowaniem.

- edytorami tekstu,
- arkuszami kalkulacyjnymi,
- programowaniem w jednym z języków,
- programami edukacyjnymi na komputer typu IBM i Macintosh.

Autorski program informatyki jest modyfikowany stosownie do aktualnych tendencji w informatyce i w miarę nowości programowych. Po zakończeniu nauki przedmiotu młodzież otrzymuje zaświadczenia o ukończeniu cyklu nauczania informatyki z wyszczególnioną tematyką zajęć i li-

czbą ich godzin oraz oceną, którą otrzymali w klasie czwartej.

Z wypowiedzi absolwentów, którzy szkołę odwiedzają, wynika, iż z przedmiotów kierunkowych otrzymali bardzo dobre przygotowanie merytoryczne i praktyczne. Klasy o profilu matematyczno-informatycznym cieszą się ogromnym powodzeniem w środowisku, o czym świadczy fakt, że w pozostałych trzech liceach ogólnokształcących Olkusza tworzy się klasy o tym samym profilu.

Dysponujemy najlepiej przygotowaną kadrą nauczycieli-informatyków na terenie Olkusza. Naszą bazę stanowią 4 pracownice, w tym 3 wyposażone w sprzęt klasy IBM oraz 1 pracownia komputerów Macintosh. Łącznie dysponujemy 38 komputerami PC, 3 komputerami Macintosh, drukarkami, skanerami oraz najnowszymi wersjami oprogramowania licencjonowanego.

W III Liceum nauczają się języków angielskiego i niemieckiego ze względu na profil szkoły i konieczność praktycznego wykorzystania elementów języka angielskiego na lekcjach informatyki. Nasi uczniowie odnoszą sukcesy w różnego typu konkursach i olimpiadach. W br. uczeń kl. 3a LO - Wojciech Knapik został zakwalifikowany przez Komisję Wojewódzką Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej do etapu centralnego. Rozwijaniu

ekonomicznych zainteresowań uczniów sprzyja fakt, że III LO mieści się w ZSZ, w którym istnieją wyspecjalizowane szkoły ekonomiczne oraz wysoko wykwalifikowana kadra nauczycielska.

Absolwenci III LO w br. szkolnym w 80% otrzymali indeksy studenckie w wielu liczących się uczelniach państwowych. Wśród nich są: Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Politechnika Śląska w Gliwicach, Wyższa Szkoła Inżynierska w Opolu, Politechnika Świętokrzyska w Kielcach, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie i Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Nasi absolwenci kształcą się nie tylko w kierunkach technicznych i ekonomicznych, ale także humanistycznych: filologia polska, socjologia.

Zapraszamy do nas wahających się jeszcze ósmoklasistów.

Porozmawiajcie ze swoimi starszymi kolegami o wszechstronnym życiu szkolnym.

U nas zdobędziecie wiedzę i z pewnością nie będziecie się nudzić z uwagi na wielość imprez odbywających się w szkole.

Olkuski Przegląd

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaguje zespół w składzie: Olgierd Dziechciarz, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziakowska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk.

Adres redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. 0-35/43-03-41. Numer indeksu: 371068

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian tytułów i nie zwraca nie zamówionych materiałów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz 18 kwietnia 1996

Biznes spotkanie

14 marca odbyło się świąteczne spotkanie władz miasta z przedstawicielami największych w Olkuszu zakładów pracy, instytucji i firm prywatnych.

Jak mówili organizatorzy, celem owego spotkania miało być wzajemne poznanie się i integracja środowiska. Przewodniczący Rady Miejskiej, Wojciech Pawlikowski, przemawiając do zebranych powiedział, że każde utworzone przez pracodawców miejsce pracy, to o jednego bezrobotnego mniej. Poinformował także o przyjęciu przez RM uchwały o preferencjach gospodarczych i ulgach podatkowych, mówiąc, że być może nie jest ona doskonała, ale jest postępem w kreowaniu polityki gospodarczej miasta. Zachęcał także dyrektorów i właścicieli firm do ściślejszej współpracy z Radą Miejską.

Przedstawiając budżet miasta na 1996 rok, burmistrz Andrzej Ryszka, poinformował o priorytetach, jakimi kierował się zarząd przy tworzeniu budżetu.

Po raz kolejny powiedział, że dla Olkusza najważniejsza będzie ekologia - ochrona źródła wody i powietrza - co ma znaleźć odzwierciedlenie w opracowywanej strategii rozwoju miasta oraz problemie szkolnictwa.

Na spotkaniu zabrakło głosu "z drugiej strony". Być może to środowisko nie jest jeszcze na tyle zintegrowane, by ktoś mógł przemawiać w jego imieniu. Kilka lat temu istniały próby integracji, choćby przez powołanie Olkuskiego Stowarzyszenia Gospodarczego.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza pisemny ofertowy przetarg ograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. Kościuszki 12 /aktualnie biuro maklerskie - pow. lokalu 68 m²/

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 23 kwietnia 1996 roku, do godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, Rynek 1.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 24 kwietnia 1996 roku, o godz. 13.00, w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe informacje o przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

działając na podstawie Uchwały Nr XXV/194/96 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 26 marca 1996 roku w sprawie Regulaminu przeprowadzania konkursów na stanowiska dyrektorów szkół i przedszkoli, dla których organem prowadzącym jest Gmina Olkusz oraz Uchwałą Nr 306/96 Zarządu Miasta i Gminy Olkusz z dnia 10 kwietnia 1996 roku w sprawie ogłoszenia konkursu na dyrektorów szkół podstawowych -

ogłasza konkurs na dyrektora szkoły podstawowej:

- 1) Nr 3 w Olkuszu przy ul. Kpt. Hardego 11a
- 2) Nr 4 w Olkuszu przy ul. F. Nullo 36
- 3) Nr 6 w Olkuszu przy ul. Długiej 67
- 4) Nr 7 w Olkuszu przy ul. Korczaka 7
- 5) Nr 10 w Olkuszu przy ul. Żeromskiego 1
- 6) w Kosmolowie
- 7) w Gorenicach
- 8) w Witeradowie
- 9) w Żuradzie.

I.1. Do konkursu mogą zgłaszać się kandydaci spełniający następujące warunki:

a) co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego

b) wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym lub wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym lub ukończone kolegium nauczycielskie albo studium nauczycielskie oraz inne kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole lub przedszkolu

c) co najmniej dobra ocena pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole (przedszkolu) lub pozytywna ocena pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej albo dobra opinia o pracy na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w urzędach organów administracji rządowej

d) dobry stan zdrowia potwierdzony aktualnym świadectwem lekarskim.

2. Oferty kandydatów winny zawierać:

a) kwestionariusz osobowy

b) uwierzytelniony odpis dyplomu potwierdzający kwalifikacje oraz odbyte formy doskonalenia i doskonalenia

c) * co najmniej dobra ocena pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole lub placówce - w odniesieniu do nauczycieli szkół i placówek

* pozytywna ocena pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej - w stosunku do nauczycieli akademickich

* dobra opinia o pracy - w stosunku do pracowników urzędów organów administracji rządowej na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznych

d) koncepcje pracy na stanowisku dyrektora danej placówki z uwzględnieniem pracy z młodzieżą i demokratycznych zasad kierowania szkołą

e) aktualne świadectwo lekarskie potwierdzające warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole podstawowej lub przedszkolu.

II. Dokumenty określone w ust. I składa się w zapieczętowanej kopercie wraz z adresem kandydata (umożliwiającym kontakt z kandydatem). Na kopercie należy podać: nr i adres szkoły, której dotyczy konkurs.

III. Koperty zawierające dokumenty określone w ust. I kandydat zgłaszający się do konkursu składa w terminie najpóźniej do dnia 8 maja 1996 roku do Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz.

IV. Komisje konkursowe zbiorą się w terminie: od 16 maja do 14 czerwca 1996 roku. Miejsce posiedzenia komisji konkursowej będzie sala nr 101 Urzędu Miasta i Gminy; Rynek 1.

V. Kandydatom - na ich życzenie - udostępnia się do wglądu tekst Regulaminu przeprowadzania konkursów na stanowiska dyrektorów szkół i przedszkoli, dla których organem prowadzącym jest Gmina Olkusz.

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"
Górnolśląski Oddział w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 32,
telefon 156-19-38

INSTYTUCJE I ORGANIZACJE SPOŁECZNE w województwie katowickim

SZANOWNI PAŃSTWO,

W związku z podjęciem przez Oddział Górnolśląski "WSPÓLNOTY POLSKIEJ" prac nad skatalogowaniem instytucji i organizacji niosących pomoc RODAKOM za granicą, prosimy o informację o tematach i problemach, którymi PAŃSTWO zajmują się, ze wskazaniem środowisk i organizacji polonijnych, na rzecz których pomoc jest świadczona. Katalog posłuży usystematyzowaniu informacji obrazujących ukształtowaną sieć kontaktów i powiązań z POLONIĄ, efekty dotychczasowej pomocy i współpracy, najbliższe plany, a także ułatwi potencjalnym partnerom porozumienie i skoordynowanie przedsięwzięć.

Pisemną informację o działalności PAŃSTWA w przedmiotowej sprawie prosimy przesłać na nasz adres w terminie do końca kwietnia 1996 r.

Liczymy bardzo na PAŃSTWA pomoc, za co z góry serdecznie dziękujemy.

Z wyrazami szacunku
Zarząd Oddziału
Prezes Górnolśląskiego Oddziału
Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"
Stefan Lewandowski

Katowice, luty 1996 r.

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"
Górnolśląski Oddział w Katowicach
40-018 Katowice ul. Graniczna 32, tel: 156-19-38

APEŁ DO SPOŁECZEŃSTWA WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

Zwracamy się z gorącym apelem do ludzi o szlachetnych sercach i dobrej woli, aby zechcieli pomóc nam w zorganizowaniu WAKACJI MARZEŃ dla dzieci polskiego pochodzenia z krajów Europy Wschodniej i Środkowej, potomków naszych Rodaków dawnej Rzeczypospolitej.

Chcemy w ten sposób wspierać odradzanie się społeczności polskiej za granicą, umacniać w młodym pokoleniu polonijnym poczucie polskości, znajomość języka ojczystego i więź z polskim dziedzictwem kulturowym.

Otwórzmy więc nasze serca, ale również domy, ośrodki kolonijne i wypoczynkowe, szkoły i placówki kultury, stadiony i place zabaw, plebanie i domy dobroczynności. Uczmy nie tylko języka polskiego, faktów historycznych i krajoznawstwa, ale nade wszystko przekazujmy wzorce polskiego życia rodzinnego i społecznego, dobrych obyczajów i bezinteresownej ofiarności. Obdarzajmy hojnie dobrocią i życzliwością młodych dziedziców polskości na obczyźnie, przybywających do Macierzy jak do Źródła Nadziei i Wiary w solidarność narodową.

Liczymy również na ofiarną społeczność w formie nawet najmniejszych kwot wpłacanych na nasze konto bankowe: GBG S.A. I O/Katowice nr 632302-10911-139-16, a także w postaci darów rzeczowych i usług na cele programowe i bytowe konkretnych kolonii lub innych imprez organizowanych w województwie katowickim w ramach Lata Polonijnego '96.

Za okazane zrozumienie, życzliwość i dary serca dziękujemy w imieniu dzieci oraz organizatorów przedsięwzięcia.

Zarząd Górnolśląskiego Oddziału
Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

Katowice, luty 1996 roku.

Do prośb Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" dołączają się władze miasta Olkusa: Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Olkusz, nie pozostawimy obojętni na los naszych Rodaków, których "wichry historii" zagnały na obce ziemie, lub pozostawiły poza granicami naszej Ojczyzny. Pomóżmy, nie czekajmy, aż ktoś zrobi to za nas!

Otwórzmy nasze serca...

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze Przeglądu, Rada Miejska uchwaliła 26 marca budżet miasta na 1996 rok.

Ogólnie dochody budżetu wyniosą 31.764.434 zł, a wydatki 35.195.985 zł. Źródłem pokrycia niedoboru ma być nadwyżka budżetowa z ubiegłego roku, w wysokości 1.931.551 zł i pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach oraz Banku Ochrony Środowiska, w łącznej wysokości 1.500.000 zł.

Dziś chcemy zapoznać Państwa z budżetem poszczególnych wydziałów Urzędu Miasta.

WYDZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Dochody ogółem - 9.300 zł
Wydatki ogółem - 730.975 zł
Ochotnicze Straże Pożarne
Wydatki bieżące - 70.795 zł

WYDZIAŁ FINANSOWY

Dochody ogółem - 27.791.336 zł
Wydatki ogółem - 2.592.027 zł

WYDZIAŁ INŻYNIERII I GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Dochody ogółem - 955.000 zł
Wydatki ogółem - 10.611.200 zł

WYDZIAŁ ROZWOJU GOSPODARCZEGO I PRZEKSZTAŁCEN

Dochody ogółem - 203.500 zł
Wydatki ogółem - 1.547.004 zł

WYDZIAŁ URBANISTYKI I ARCHITEKTURY

Wydatki ogółem - 113.384 zł

KONSERWATOR ZABYTKÓW

Wydatki ogółem - 38.000 zł

WYDZIAŁ GEODEZJI I GOSPODARKI GRUNTAMI

Dochody ogółem - 1.425.000 zł
Wydatki ogółem - 482.200 zł

WYDZIAŁ OCHRONY ŚRODOWISKA I TERENÓW ROLNYCH

Dochody ogółem - 111.250 zł
Wydatki ogółem - 583.436 zł

MIEJSKI INSPEKTORAT OBRONY CYWILNEJ

Wydatki ogółem - 12.500 zł

WYDZIAŁ ORGANIZACYJNY

Wydatki ogółem - 23.821 zł

STRAŻ MIEJSKA

Dochody ogółem - 15.000 zł

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Dochody ogółem - 1.254.048 zł
Wydatki ogółem - 1.935.975 zł

SAMORZĄDOWY ZESPÓŁ EDUKACJI

Żłobki
Rozchody ogółem - 119.683 zł
Przedszkola
Rozchody ogółem - 3.004.221 zł
Szkoły podstawowe
Wydatki bieżące - 11.439.198 zł
Samorządowy Zespół Edukacji
Wydatki bieżące - 263.555 zł
Wydatki i inwestycyjne - 5.000 zł
Świetlice dziecięce
Wydatki bieżące - 519.288 zł

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

Przychody własne ogółem - 297.600 zł
Dotacja z budżetu ogółem - 1.273.000 zł
Rozchody ogółem - 1.570.000 zł

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

Przychody własne - 144.680 zł
Dotacja z budżetu - 788.517 zł
Rozchody ogółem - 909.048 zł

PRZEGŁĄD OLKUSKI - REDAKCJA

Przychody własne - 21.640 zł
Dotacja z budżetu - 72.000 zł
Rozchody ogółem - 93.419 zł
REZERWA BUDŻETOWA
45.941 zł